Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 193 Kraków, sobota 23 sierpnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Sprawa „korytarza"

MOJA ROZMOWA ZE STRESEMANNEM

Dopóki Stresemann żył, poczuwałem się do obowiązku zachowania poufności prywatnych bądź co bądź rozmów. Ale po jego śmierci, w takiej sytuacji jak dzisiejsza, obowiązek każe mi mówić.

Sprawa „korytarza" gdańskiego porusza obecnie opinję publiczną świata. Prasa obrońców traktatu wersalskiego, jakoteż prasa tych, co dążą do zmiany tego traktatu, z wielką gwałtownością wypowiadają swoje opinje i trudno spotkać się z głosem, któryby rzeczowo, rozsądnie i spokojnie, bez krzyku i gróźb w tej kwestji się wypowiedział.

Grożenie wojną jest dla nas pustym krzykiem, utrudniającym znalezienie dróg zgodnego rozwiązania problemu i wywołuje bezowocne roznamiętnienie, szkodliwe dla najważniejszego zadania polityki naszych czasów: dla pokojowego ukształtowania stosunków w Europie.

To winno być aksjomatem polityki obu państw. Polska musi zachować dostęp do morza Bałtyckiego, a komunikacja pomiędzy Państwem Niemieckiem a Wschodniemi Prusami musi być tak uregulowaną, by granice państwowe nie stanowiły przeszkód w komunikacji obu krajów.

Podczas mej długiej bytności w Berlinie podczas układów o traktat handlowy polsko-niemiecki, miałem kilkakrotnie możność rozmawiania z ówczesnym niemieckim ministrem spraw zagranicznych doktorem Stresemannem.

Po śmierci Stresemanna świat polityczny uznaje, że był on jednym z najwybitniejszych europejskich polityków obecnej doby. Był on, w odróżnieniu od dyplomatów dawniejszych, zwolennikiem szczerości i otwartości w stosunkach dyplomatycznych. W odróżnieniu nawet od wielu obecnych dyplomatów odrzucał metodę kłamstwa i sztuczek dyplomatycznych i dzięki tej jego prostocie śmierć jego wywołała szczery żal i współczucie u tych polityków, dla których pokój nie jest farsą i igraszką, a wojna jest najstraszniejszem nieszczęściem, któreby Europę spotkać mogło.

W rozmowie z drem Stresemannem starałem się pozyskać go dla mojej myśli trwałego porozumienia Polski i Niemiec przez uwzględnienie interesów obu narodów.

Usiłowanie moje było może zuchwałe, ale w rozmowie odniosłem wrażenie, że mogę je zaryzykować.

Minister Stresemann odrazu zgodził się na mój zasadniczy punkt widzenia, starał się sprecyzować kwestje sporne między Polską a Niemcami, których rychłe uregulowanie miało stanowić podstawę zgody. Jako pierwszą sprawę, najaktualniejszą, postawił sprawę „korytarza", dzielącego wedle niego państwo niemieckie na dwie części. Już sama mapa — zdaniem jego — przy silniejszem zaznaczeniu nowych granic niemieckich działać musi niepokojąco.

Nie zaprzeczając doniosłości tego zagadnienia dla Niemiec, wytłumaczyłem p. Stresemanowi, że sprawa ta jest bardzo trudna i wymaga bardzo ostrożnego traktowania. Jeżeli prawdą jest, że Niemcy uczciwie zobowiązały się unikać gwałtownych środków rozwiązania polsko-niemieckich spraw spornych — a niema żadnego powodu wątpić o szczerości i dobrej woli polityki p. Stresemanna, — to należy wziąć pod uwagę, że „korytarz" zamieszkany jest w większości przez ludność polską i że żaden naród zgodzić się nie może na odstąpienie ziemi, zamieszkanej przez jego rodaków. Należy więc szukać drogi porozumienia. Podstawą porozumienia obu narodów może być jedynie zbliżenie się ich do siebie, zapoznanie się wzajemne i szukanie wzajemnego zrozumienia. Pod tym względem grzeszono i grzeszy się bez miary.

Świat jest w toku zmiany treści całego szeregu pojęć. Znaczenie granicy państwowej stale ulega zmianie. Dążenie do stworzenia związku państw europejskich nadaje granicom nową treść. Nowoczesna technika komunikacyjna działa w ten sam sposób i granice z biegiem czasu przestaną być przeszkodą w komunikowaniu się narodów.

Znaczenie „korytarza" ulegnie gruntownej zmianie razem ze zmianą znaczenia granic.

Europa była już w swoim rozwoju świadkiem zaniku znaczenia granic. Odzież podziały się granice miast, obwarowane strażą z największą czujnością broniącą do nich przystępu? Dzisiaj granic miast nikt, nie wtajemniczony najdokładniej w administrację miasta, nie znajdzie.

W miarę zbliżania się Polski i Niemiec, interesy wzajemne staną się troską obu narodów, a przedmiotem trosk wspólnych — usunięcie przeszkód i tarć między obu państwami. Narody staną się czulsze dla krzywd, wyrządzanych drugim świadomie, czy nieświadomie! Dlatego uważam kwestję „korytarza", nie zapoznając jej wagi, jako kwestję późniejszą, jako konsekwencję zbliżenia się narodów. Jeżeli mam określić obrazowo to, co myślę, to powiem, że rozwiązanie kwestji „korytarza" jest koroną, a nie fundamentem uporządkowania stosunków polsko-niemieckich.

Zachowanie się p. Stresemanna wobec moich długich wywodów było bardzo charakterystyczne. Wiadomo mi już było wtedy, że jest on narodowcem niemieckim, że interes Niemiec stoi dla niego na pierwszem miejscu, ale wiadome też było, że rozum każe mu być przystępny dla argumentów drugiej strony i sprawiedliwy w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Dyplomata angielski, wicehrabia D'Abernon, wielki adorator Stresemanna, nazywa go typem greckiej kultury i wskazuje na to, że jego nacjonalizm był otoczony blaskiem humanizmu.

Stresemann słuchał uważnie moich wywodów, uśmiechał się łagodnie, widocznie pod wpływem kontrastu między moim wiekiem a moim zapałem i powiedział ostatecznie:

„Nie mogę odmówić racji pańskiemu poglądowi, że najaktualniejszą sprawą „korytarz" być nie może, starajmy się więc o zbliżenie narodów, o poznanie się i zrozumienie nietylko jednostek, ale szerokich rzesz, doprowadźmy do gospodarczego porozumienia, a ono będzie podstawą zbliżenia politycznego i kulturalnego".

Polityka Stresemanna ulega w Niemczech zmianom, ale demokracja niemiecka, w szczególności socjaliści, wrogowie wojny i przyjaciele pokoju, nie mogą zająć innego stanowiska. Stanowisko to powinno znaleźć wyraz w prasie socjalistycznej obu narodów. Nie możemy pozwolić, by hasło: nigdy więcej wojny! stało się pustym frazesem i było akompanjamentem pobrzękiwania szablą.

Nacjonaliści apelują do niskich, zaborczych instynktów ludzkich. Socjaliści winni im przeciwstawić odwołanie się do szlachetnych instynktów nowoczesnego człowieka, do braterstwa ludów, do międzynarodowej solidarności wszystkich cierpiących, dobrych i umiejących bardziej kochać, niż nienawidzieć ludzi.

Miesiąc ruchu

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 20 sierpnia.

Jak zapowiedziałem przed miesiącem, we wrześniu zacznie się ruch polityczny w kraju, przerwany wskutek żniw i wakacyj. Dziś właśnie ułożono program tego ruchu, który naturalnie wychodzi od stronnictw opozycyjnych — naturalnie dlatego, że rząd i jego partja nie mają żadnego interesu w wywołaniu żywszego tempa w życiu politycznem. Im, tak twierdzą, jest dobrze, nie mają więc potrzeby a tembardziej ochoty do wywoływania ruchu — przeciw sobie.

Dzisiejsze zebranie przywódców centrolewu zajmowało się sprawą zwołania znowu nadzwyczajnej sesji Sejmu. Chodzi o pokrzyżowanie „kalendarza" rządowego, wedle którego Sejm — w najlepszym razie — miałby się zebrać dopiero w normalnym czasie tj. z końcem października i to na to, aby znowu być odroczonym na miesiąc. Kto czyta prasę sanacyjną, widzi, do czego ten termin zmierza. Pisze ona, że najważniejszą, nawet jedyną, sprawą, jaką Sejm w swej zwyczajnej sesji miałby się zająć, jest budżet. Tak dalece akcentują tę jedyną konieczność, że nie wspominają nawet o drugiej rzekomo dla sanacji tak ważnej kwestji: o zmianie konstytucji. Prasa ta nie chce wiedzieć, że Sejm raz wybrany ma prawo inicjatywy; że wolno mu zająć się i sprawami, które uznaje za konieczne, nie mówiąc już o tem, że wskutek gwałtownego przerwania obrad w marcu, zostały z porządku dziennego liczne sprawy, aby wspomnieć tylko o — zamknięciach rachunkowych z ich najprzykrzejszą dla sanacji sprawą: kredytami dodatkowemi, pod czem rozumieć należy przekroczenia budżetowe na r. 1927-28 — jeszcze wyraźniej: sprawa Czechowicza.

Stronnictwa centrolewu na dzisiejszych obradach postanowiły zaszachować tę politykę rządowo-sanacyjną i postanowiły już 2 września wnieść żądanie o zwołanie sesji. Nie przystępują do tego kroku bez przygotowania; przeciwnie — zamierzają obudzić zainteresowanie całego kraju, do czego posłuży znany już rozkład zgromadzeń z dodatkiem nowych, między innemi w większych miastach, także w Krakowie. Niech rząd naocznie — policja naturalnie wszędzie będzie — przekona się, co masy myślą o jego poczynaniach politycznych i gospodarczych, pierwszych widocznych w unieruchomieniu Sejmu, drugich niewidocznych — w skutkach.

Żądanie zwołania Sejmu, które musi nastąpić w 14 dni po wniesieniu żądania, pociągnie za so-

bą konieczność powzięcia przez rząd decyzji: zwołać czy rozwiązać Sejm. Jeżeli rząd zechce i potrafi być konsekwentnym, musi tę decyzję powziąć w sensie rozwiązania, gdyż w przeciwnym razie ośmieszyłby się, jako że widocznie nie czuje się na siłach do wykonania tylekroć rzucanych gróźb. I p. Sławek groził, że ten Sejm nie dojdzie już do głosu i p. Świtalski robi „badanie w terenie" dla przygotowania wyborów — miałyżby to być tylko strachy na Lachy względnie zamaskowanie własnej bezsilności? Rząd, który swe zamiary okrywa najgłębszą tajemnicą, teraz będzie musiał zdecydować się: albo-albo, albo Sejm przeprze swoje prawo do głosu, albo rząd zrobi użytek ze swych gróźb i odda głos wyborcom.

Łatwiej jednak grozić, niż rzeczywiście groźbę wykonać. Rząd nie jest chyba tak dalece ślepy i głuchy, aby nie widział i słyszał, co się w kraju dzieje, jak olbrzymia większość ludności: chłopi i robotnicy do niego się odnoszą. Spekulacja na chłopów, że są w tej chwili — akurat po żniwach — syci, może grubo zawieść. Chłop u nas widzi już teraz trochę dalej niż od chałupy do stodoły; widzi, że mizerja polityczna i gospodarcza nie pozwoli mu na spokojne spożycie, jeżeli nawet coś ma. A czy większość chłopów naprawdę coś ma? A czy klasa robotnicza zostanie spokojną, gdy skończy się sezon zmniejszający trochę bezrobocie i gdy zatrudnieni zaczną odczuwać przeciwieństwo słów p. premjera, że płace u nas nie zmniejszają się?

Dla stronnictw opozycyjnych zagadnienie jest prostsze niż dla rządu: albo Sejm albo wybory. A jeżeli Sejm, no, niech rząd będzie przygotowany na to, że *był* rządem, o ile wogóle — o czem coraz głośniej się mówi — ten rząd będzie powołany do stoczenia walki z Sejmem czy walki wyborczej.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Życiowe dzieci i ludzie bez charakteru

Na całym świecie niema ludzi uniwersalnych, ludzi, którzyby rozumem obejmowali całość wiedzy i mogli posługiwać się mądrością we wszystkich kierunkach. Niema takich. Rodzą się nawet genjusze, mędrcy, poeci, filozofowie, malarze, muzycy, wynalazcy, odkrywcy, zdobywcy bohaterowie itp. ludzie, których dar boży nawiedził w nadzwyczajnym zasobie rozumu, a jednak nie są nigdy w genjalności swej wszechstronnymi.

Historja świata zna tysiące wielkich ludzi, wielkich umysłów, które błyszczały na horyzoncie społecznym, niczem gwiazdy na horyzoncie nieboskłonu w różnych dziedzinach, ale jeszcze żaden największy genjusz ludzkości nie zajaśniał wszechstronnością słońca. Zdarzają się umysły wielkie, nawet nie tylko w jednym kierunku, ale **świat nie wydał jeszcze genjusza wszechstronnego i ogólnego.** Wiemy, że Napoleon był genjalnym wojownikiem i prawodawcą, wiemy że nasz wielki, narodowy tragedjopisarz Wyspiański był poetą i znakomitym malarzem, nasi wielcy poeci i pisarze Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, czy Żeromski talentem słowa wznieśli się do najdalszych wyżyn, a już w życiu praktycznem byli **życiowemi dziećmi.** Największa nasza Polka, jaką możemy się szczycić Marja Skłodowska-Curie poczyniła nieśmiertelne odkrycie radu, ale ani poetką nie jest, ani żadnej komety nie odkryła. Mieliśmy „światowych sław" polskiego pochodzenia po wszystkie czasy i po różne sfery, czy zawody. Mieliśmy — biorąc tylko nowe czasy, nie sięgając po Kopernika, czy Wita Stwosza — Matejkę, czy Malczewskiego w malarstwie, — mieliśmy wielkiego chemika Olszewskiego, wielkiego fizyka Wróblewskiego, mamy Weigla, odkrywcę zarazka tyfusu plamistego. **Żaden z nich nie był politykiem.** W szeregi przykładów możnaby powiązać wielkie umysły, jakie zabłyskiwały w Polsce. Lecz ani Polska, ani cały świat nie wyłonił z siebie wszechstronnego genjusza i takie zjawienie się wszechgenjusza **byłoby zjawieniem się Boga na ziemi.** Na całym świecie niema „wszechgenjusza". **Niema — i nie będzie.**

Niema człowieka w Polsce, któryby odmawiał wiekopomnych zasług wobec państwa marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Wstrząśnięcie przedewszystkiem sumieniem Narodu Jego należy przypisać umiejętności. **Był genialnym spiskowcem i bojownikiem.** Orężem wywalczał Polskę, gdy inni pomagali Mu Ją oblekać w rzeczywistość. Rozbijał w czerepy nieprawości i co stało na przeszkodzie do wprowadzenia Jej na arenę życia międzypaństwowego. Genjalność w tym kierunku można Mu przypisać, ale **tylko w tym!** Marszałek Piłsudski okazał się uzdolnionym w tym kierunku, natomiast jako polityk okazał się **życiowem dzieckiem.** Boć, jak nie nazwać podobnie człowieka, który po wypadkach majowych 1926 roku opuszcza masy ludowe, a po natchnienie i bodźca idzie **do panów na Dzikowie, Nieświeżu czy Łańcucie.** Zamiast szukać siły i potęgi w rdzeniu Narodu, szuka jej w wymrzałkach i zwyrodnialcach, w handelesach, którzy frymarczą dobrem Narodu, jego skarbami ziemi i **szuka w starym, zmurszałym świecie soków żywotnych dla Odrodzonej Ojczyzny.** Szuka. Zbiera potem **całe zastępy życiowych dzieci,** ludzi może skądinąd godziwych nawet, ale do politycznego rzemiosła **zupełnie się nienadających.**

Oto p. minister przemysłu i handlu, który niedocenia kryzysu gospodarczego i w katastrofie gospodarczej pociesza się tem, że i gdzieindziej nie lepiej? Czy nie uważać za „polityczne dzieci" panów Połczyńskiego i Staniewicza, **gdy myślą,** że zadowalają swemi rządami chłopów cierpiących na głód ziemi, gdy trzystu tysiącom drobnych dzierżawców zniszczyć gotowi warsztat ich długoletniej pracy? Czy nie uważać za „polityczne dziecko" pana Prystora niweczącego samorząd Kas chorych? Czy nie uważać pana ministra skarbu za polityczne dziecko, kiedy wierzy, że będzie mógł koniec z końcem związać i pogodzi dochody z rozchodami państwa? Czy nie jest politycznem dzieckiem pan premjer, kiedy wierzy, że potrafi przeprowadzić dzieło sanacji w takim stanie rzeczy, w jakim się nawa państwowa znajduje?

Pan profesor Bartel był pięciogłowem dzieckiem i zawsze myślał, że mu się uda sztuka. Z politycznego dzieciństwa się nie wyleczył i na dziecinną chorobę skończył. Ociągnął tylko żywot politycznych dzieci o gabinet p. Sławka.

Lecz tragedja naszego życia politycznego nie leży tylko w rękach politycznych dzieci i w zabawkach, jakiemi się te dzieci zabawiają. Można im wybaczyć przeróżne parady i nawet dożynki w Spale. Można się pocieszać, że „dzieci" kiedyś wyrosną z chęci podobnych zabaw, a w wieku dojrzałym będą jeszcze starszym przydatne. Tragedją natomiast jest, że do niańczenia i opieki dzieciom nasypało się całemi stadami... ludzi bez charakteru.

Największą plagą społeczeństwa — to ludzie bez charakteru.

To niczem kojsówka, czy kornik w lasach, to niczem wrzód, czy ból w kościach, to niczem rak, czy gruźlica, to gangrena, po której ciało odpada kawałkami, albo którą trzeba chirurgicznie usunąć.

Ludzie bez charakteru — to gangrena.

Polityczne dzieci ani nie widzą, ani nie czują wkoło siebie gangreny. Bo gangrena skrada się niespodzianie, nieodrazu widocznie. — Ludzie bez charakteru stanowią pewien typ, jaki dostosuje się do wszystkiego i do wszystkich. Człowieka bez charakteru nawet ciężko czasem odkryć i unicestwić. Za cenę własnej korzyści **dziś służy Bogu, jutro czartowi.** Popełni największe łajdactwo i najpotworniejszą zbrodnię, byle dogodzić swym ambicjom, czy zyskom, woła z obrazów ściągnie, w prowokatora i denuncjanta się zabawi, ukradnie, oszuka, wyłudzi, byle mieć na swe potrzeby i sobie dogodzić. Trzeba wymusić — i to potrafi. **Nie ma skrupułów, nie ma sumienia, nie ma litości.** Co postanowi, musi przeprowadzić. choćby miał we krwi brodzić, po trupach dążyć do celu. Dla takiego niema świętości w życiu i w świecie. Sprzeda ojca, matkę — gotów fałszywie przysiąc, gotów życia pozbawić. Na wszystko gotów i do wszystkiego sposobny.

Iluż to przedstawicieli władzy otacza się ludźmi bez charakteru? Ilu tych ludzi po urzędach, a ilu czeka na zaangażowanie? Jakim ciężarem krzywdy ludzkiej wyparli ludzi uczciwych? Jaką cieszą się bezkarnością za swe łajdactwa nie wymazane? Doszło do tego, że **znany były komunista,** a dziś konfident policji, zwany polskim Azewem, chełpi się, że „on z marszałkiem zrobi w Polsce porządek". Rozzuchwalenie się ludzi bez charakteru przechodzi wszelkie granice.

Społeczeństwo powinno bacznie śledzić poczynania ludzi bez charakteru i odpowiednio się ustosunkowywać do ich roboty. Umieć patrzeć im na ręce i zakresy ich poczynań, by w miarę możności unieszkodliwiać skutki działalności. O ile tylko potrafimy demaskować, ujawniać ich i ich robotę — przyczynimy się do uzdrowienia stosunków w kraju. **A im bliżej wyborów, tem więcej pojawi się ludzi bez charakteru.**

Sprawy partyjne

ZPPS

Posiedzenie ZPPS odbędzie się w poniedziałek 1 września o godzinie 10 przedpołudniem w Sejmie. Obecność wszystkich towarzyszów posłów i senatorów konieczna.

Prezes: **Mieczysław Niedziałkowski.**

Wiadomości polityczne

—o—

PROJEKT REFORMY WYBORCZEJ W NIEMCZECH

Rząd niemiecki obraduje nad wypracowanym przez ministra spraw wewnętrznych projektem reformy prawa wyborczego. Wedle tego projektu liczba okręgów wyborczych ma być podwyższona z 35 na 162, lista państwowa ma być zniesiona, a w jej miejsce ma się ustanowić 32 związków wyborczych, podzielonych wedle krajów na 12 grup. Dalej, mają być zniesione urzędowe kartki głosowania, a wkońcu liczba głosów potrzebna do uzyskania mandatu ma być podwyższona z 60 na 70 tysięcy, co zmniejszyłoby liczbę posłów o 50 do 60. Projekt przewiduje też zaprowadzenie przymusu głosowania, ale za tym punktem programu niema w łonie rządu większości. Projekt ten naturalnie pomyślany jest na wybory następne, t. j. po tych, które odbędą się 14 września br.

BAWARJA NIE CHCE DYKTATURY

Sejm bawarski za inicjatywą socjalistów uchwalił unieważnić dekret rządu, wprowadzający specjalny podatek na rzeź bydła. Wskutek tej uchwały rząd premjera Helda podał się do dymisji. Dotychczasowa główna partja rządowa: bawarska partja ludowa ogłasza, że nie ma więcej zamiaru sama ponosić odpowiedzialności, tak, że powołanie nowego rządu natrafia na wielkie trudności.

WĘGRZY NIE CHCĄ OTTONA NA KRÓLA

W ostatnich czasach rozpisują się różne „Kurjerki" i „Czasy" z lubością o niedalekiej jakoby restauracji Habsburgów w osobie 18-letniego Ottona na tronie węgierskim. Różne piśmidła piorunujące na demokrację, za to że dopuszcza ona jakoby do rządów ludzi niedostatecznie kompetentnych i domagające się gwałtownie podniesienia granicy wieku dla wyborców, bo — zdaniem tych piśmideł i ich wydawców — **młodzież 21-letnia nie może mieć dość inteligencji,** aby współdecydować przy wyborze posła, zamieszczały z uszanowaniem fotografję 18-letniego smarkacza, który pretenduje do stanowiska głowy państwa i samodzielnego decydowania o wyborze ministrów i o całej polityce państwa węgierskiego. Wszakże na tę monarchistyczną radość wylał w ostatnich dniach **kubeł zimnej wody** nie republikanin żaden, nie „sejmokrata", tylko **wódz faszystów węgierskich,** węgierski minister wojny **Gömbös.** Wygłosił on na zgromadzeniu w Miskolczu mowę, w której oświadczył, że sprawa restauracji króla na Węgrzech jest **zupełnie nieaktualna. Węgry muszą być rządzone przez męża silnej ręki i silnej duszy, a nie przez dziecko.**

Ponieważ bez poparcia Gömbösa i jego zwolenników o restauracji Habsburgów niema mowy, — możemy nadzieje koronacyjne Ottonka uważać za definitywnie **pogrzebane.** Faszyści węgierscy **nie są tacy głupi,** aby chcieli sobie utrudniać sytuację przez przybranie najidjotyczniejszej formy rządów jaka jest możliwa. — **Na podobny pomysł mogą** wpaść tylko... faszyści polscy z czwartej brykady. Coprawda, oni nie mają **nic do stracenia.**

ANGLICY KONFERUJĄ ZE STRONNICTWEM WAFD

Z Kairu donoszą, iż w egipskich kołach politycznych wywołała wielkie wrażenie konferencja wysokiego komisarza angielskiego Sir Percy Lorraine z przywódcami stronnictwa narodowego Wafd Nahasem-paszą oraz Ibrahimem-effendi. — Obaj politycy egipscy podejmowani byli przez wysokiego komisarza śniadaniem, podczas którego toczyły się ważne rozmowy polityczne. Zaniepokojony tem zdarzeniem rząd egipski, zebrał się na nadzwyczajną naradę. Należy przypomnieć, że stronnictwo Wafd wysłało niedawno do Londynu specjalną delegację dla rokowań z rządem angielskim. Konferencja wysokiego komisarza z politykami egipskimi ma oznaczać, iż misja polityczna wafdystów w Londynie powiodła się. W związku z tem oczekują, że wafdyści po dojściu do porozumienia z Anglją, rozpoczną gwałtowną walkę polityczną, celem obalenia dyktatorskich rządów Sidki-paszy.

—ooo—

O co Niemcom idzie?

Mowa Treviranusa z jej niezliczonemi komentarzami i wyjaśnieniami nie schodzi ze szpalt prasy, nietylko polskiej. Francuskie, angielskie, amerykańskie pisma omawiają to wystąpienie, zależnie od swego ustosunkowania się do Niemiec, ostro czy łagodnie, nigdzie jednak nie pochwalają tego wystąpienia, temmniej popierają jego tendencje. Wszędzie jednak, także u nas, przeoczają rzecz zasadniczą: Treviranus czy sam czy z wyższej intencji nie mówił tylko o samym korytarzu, o konieczności rewizji tylko granic polsko-niemieckich; przeciwnie — to był tylko jeden punkt w całym szeregu żądań rewizjonistycznych. Dla Treviranusa nie ulega wątpliwości, że konieczną jest rewizja wszystkich tych postanowień traktatowych, na podstawie których Niemcy musiały zrzec się pewnych terytorjów. A więc trzeba jego zdaniem zrewidować przyznanie Belgji okręgów Eupen i Malmedy, trzeba załatwić sprawę zagłębia Saary, trzeba oddać Niemcom kolonje — tylko o zwrocie Alzacji i Lotaryngji nie mówi, tę sprawę uważają Niemcy za ostatecznie przesądzoną.

Treviranus, jak każdy Niemiec bez różnicy maści politycznej wyrzeka się gwałtu. Bo i poco gwałt, kiedy — jak twierdzi — może uzyskać zadośćuczynienie w drodze prawa czy na podstawie układów? Wszak sam traktat wersalski przewiduje w pewnych wypadkach, po pewnym czasie, w pewnych warunkach rewizję niektórych swych postanowień, mając do tego instrument w Lidze narodów. Nie można wobec tego zamknąć oczu na fakt, że Treviranus wyraził tylko to, co myśli olbrzymia większość narodu niemieckiego, a myśli tak w wyniku konieczności politycznych i gospodarczych, uważanych za następstwo niesprawiedliwego pokoju, za następstwo „dyktatu" wersalskiego.

Wynik wojny światowej zepchnął Niemcy z roli państwa światowego, robiąc z nich państwo wyłącznie europejskie. Przez kilka lat po wojnie Niemcy nie miały floty handlowej, nie mogły więc produktów swych eksportować. A tymczasem miljonowe rzesze robotnicze potrzebowały pracy, na płacenie reparacyj trzeba było miljardów! Rezultat tych potrzeb, nie mogących być zaspokojonemi, jest taki, że Niemcy mają 3 miljony bezrobotnych, mają olbrzymi deficyt budżetowy — jedno i drugie wprowadza chaos w politykę wewnętrzną.

Na wojnie najlepiej, jak wiadomo, wyszła Anglja. Cóż bowiem na niej zyskała Francja. Poza Alzacją i Lotaryngją właściwie nic nie zyskała, przeciwnie — poniosła olbrzymie straty materjalne, których nawet zapłacone reparacje nie wyrównają. Anglja natomiast pozbyła się na długie lata konkurenta w handlu zagranicznym a pozatem zagarnęła lwią część kolonji niemieckich. — Niemcy duszą się w swym przeludnionym, o zmniejszonym eksporcie kraju i stąd właśnie wychodzi krzyk o rewizję wszystkich krępujących postanowień traktatowych, wśród których, granice z Polską nie stanowią nawet najważniejszej pozycji.

Niemcy mają też na swe wołanie gotowe usprawiedliwienie: podpisały Locarno ale tylko odnośnie do granic zachodnich, podczas gdy podpisania Locarna wschodniego stanowczo odmówiły. Do czego się nie zobowiązały, to wolno im negować — taki jest tok rozumowania prądu rewizjonistycznego. Rozumowanie to ma jednak jedną bardzo słabą stronę: nie uwzględnia interesu i także sentymentu drugiej strony. Niemcy potrzebują korytarza i Gdańska dla usunięcia odcięcia Prus wschodnich, ale Polska potrzebuje ich jeszcze więcej, gdyż bez dostępu do morza żyćby nie mogła. Ta sprzeczność interesów wyklucza porozumienie; wyklucza nawet umowną formę zmiany obecnego stanu rzeczy. Dla Polski sprawa ta nie może być przedmiotem targów.

Parlamentarzysta angielski o rewizji granic

ANGLICY SĄ PRZECIWNI ZMIANOM TERYTORJALNYM

Warszawski „Kurjer Czerwony" zamieszcza wywiad z tow. Rennie Smith'em.

Tow. **Rennie Smith**, profesor uniwersytetu w Sheffied, sekretarz generalny Unji międzyparlamentarnej, prezes Związku towarzystw pacyfistycznych w Anglji, poseł do parlamentu angielskiego z ramienia partji pracy, w następujący sposób określa stosunki wewnętrzne w Polsce:

„My, Anglicy, wierzymy w przyszłość Polski, w przyszłość kraju bogatego w ludzi tak inteligentnych i pełnych inicjatywy, jak Polacy. Po smutnem doświadczeniu angielskiem w Irlandji, doszedłem do przekonania, że rozwiązanie spraw mniejszości wymaga nie jednego, ani paru lat, ale długiego czasu. Zależy ono także od wzajemnego wyrównania zbyt rażących przeciwieństw ekonomicznych (to znaczy np. przez podniesienie stanu ekonomicznego mniejszości ukraińskiej w Małopolsce, a większości polskiej na Górnym Śląsku) oraz przedewszystkiem od wzajemnej chęci zrozumienia się. Poza tem uważam, że **sprawy mniejszości są jedynie ściśle wewnętrznemi sprawami danego państwa**, chyba gdyby przez niezwykłe zaognienie mogły zagrażać pokojowi".

W związku z kwestją korytarza tow. **Smith**, który był przed trzema laty w Gdańsku i Gdyni, mówi:

„Niestety, muszę przyznać, to, co widziałem w czasie mojego pobytu w Gdańsku, nie było zbyt pocieszające. Brak wszelkiego współżycia i nawet kontaktu między studjującą młodzieżą polską a niemiecką jest niepokojącym i symptomatycznym objawem i świadczy **o trudności wzajemnego porozumienia się Polaków z Niemcami**".

W związku z ostatniemi artykułami w prasie niemieckiej i francuskiej i mowami polityków niemieckich, prof. Smith oświadcza, co następuje:

„Nie wierzę, aby jakakolwiek propaganda mogła uzyskać wyniki w Anglji. **Anglicy nie dadzą się okłamać.** Jedyną przekonywującą dla nas propagandą jest propaganda faktów i rzeczywistości. Muszę jednak przyznać, że **Niemcy osiągnęły ogromne wyniki, jeżeli chodzi o zdobycie dla siebie opinji publicznej w Anglji, dzięki pracy republikanów niemieckich i przez stałe podkreślanie dążeń pokojowych i zbliżenia do Francji.** — Ogromnego dzieła pod tym względem dokonał **Stresemann.** Zbrojenia niemieckie spotykają się z potępieniem i stanowią zresztą największy szkopuł dla ludzi, pragnących pokoju w Niemczech. **Labour Party, tak samo zresztą, jak liberałowie i konserwatyści, jest bezwzględnie przeciwna wszelkiej nawet dyskusji o jakichkolwiek zmianach terytorjalnych".**

Przegląd prasy

LIST P. BARTLA W SPRAWIE AFERY BUDOWLANEJ. — WALKA POLICJI Z FLAGAMI.

Gdy przewrót majowy znajdował się w fazie najwcześniejszej, w swej pierwszej kwadrze — rozlegały się gromy na nieprawości. Prócz walki z nieprawościami żadne nie wynurzyło się podówczas zdanie czy zadanie programowe. Tę chmurę trzeba było ponoć naprzód przebić...

A teraz „sanacja" znajduje się niby w pełni. Ma władzę niepodzielną.

I oto ciągle i ciągle nietylko w dziedzinach ściśle dotyczących polityki, lecz w sprawach, gdzie w grę wchodzi dobór i dozór ludzi, którym powierza się czynności, związane z wydatkami ze skarbu państwa — opinja publiczna zmuszona jest reagować. Wspominaliśmy parokrotnie o jednej z takich spraw — **aferze budowlanej inż. Ruszczewskiego i spółki.** Bolączkę tę znów porusza „Gazeta Warszawska", pisząc:

„W związku z przypomnieniem przez nas **zalegającej od przeszło 17 miesięcy** — sprawy nadużyć, popełnionych przez kierownika „Biura budownictwa pocztowego" inż. Ruszczewskiego zamieściliśmy nadesłany nam w tej sprawie list b. premjera prof. Kazimierza Bartla."

Otóż p. Bartel między innemi wyjaśnia — podkreślając zarazem, że on wpadł na ślad, jak się oględnie wyraża, „nieprawidłowości":

„**Nikt inny jak tylko ja** — jako prezes Rady ministrów — zainteresowałem się pierwszy z własnej inicjatywy budową Centrali (Telegrafu i Telefonu). Badając **plany i koszta** ich wykonania,**natknąłem się na pewne nieprawidłowości**, wobec czego poleciłem **wdrożyć szczegółowe dochodzenia.** Miało to miejsce **z początkiem roku 1929**, a więc pod koniec mego urzędowania.

Z początkiem roku bieżącego **zetknąłem się z tą sprawą**, znowu jako szef rządu i prosiłem **p. ministra Dutkiewicza**, aby sprawę możliwie szybko wyjaśniono przez przyspieszenie dochodzeń".

Na to odpowiada „Gazeta Warszawska":

„Z listu p. Bartla dowiadujemy się, że nie jakieś tam pismo opozycyjne, ale sam prezes Rady ministrów natknął się na „nieprawidłowości" przy budowie Centrali Telegrafu i Telefonu: nieprawidłowości nie byle jakie ale **w planach i w... kosztach.** To „natknięcie" się miało miejsce z początkiem roku 1929, przyczem należy dodać, że także i **Najwyższa Izba Kontroli na to samo „się natknęła".**

Tymczasem członek gabinetu p. Bartla, minister poczt i telegrafów, p. Miedziński, w **lutym i marcu 1929** zaprzeczał w Sejmie istnieniu jakichkolwiek „nieprawidłowości", zasłaniając swą osobą p. Ruszczewskiego, brał za niego pełną odpowiedzialność, walczył z zarzutami NIK. A p. premjer milcząco aprobował te wystąpienia ministra.

Wreszcie pod naciskiem Sejmu i prasy trzeba było coś zrobić: i wówczas p. Miedziński skierował do prokuratora oskarżenie na p. Ruszczewskiego. Ale za co? Czy za stwierdzone przez szefa rządu i NIK „nieprawidłowości" przy budowie Centrali Telegrafu i Telefonu? Nie! Za film p. t. „Tajemnica skrzynki pocztowej", wyprodukowany przez p. Ruszczewskiego do spółki z biurem filmowem Polskiej Ajencji Telegraficznej, podległej prezydjum Rady ministrów.

A p. premjer Bartel znowu milczał. Czemu sam nie oddał sprawy prokuratorowi? Dlaczego nie wpłynął na rozszerzenie oskarżenia?"

Koniec końców — nie chodzi tu specjalnie o osobę p. Bartla, lecz o fakt skandaliczny, że sprawa ta leży pod suknem rok drugi.

Nie można chyba tego stanu tłumaczyć jakiemś przytępieniem energji na punkcie zwalczania „nieprawości", gdyż — będziemy mieli właśnie poniżej obraz wielkiej w innym kierunku czujności i energji.

* * *

Pod tytułem **„Niebywały skandal"** donosi „Rzeczpospolita" z Wielunia o tem, jak zachowały się miejscowe władze wobec organizowanego tam obchodu rocznicy zwycięskiego odparcia naporu bolszewików na Warszawę. Opisawszy program obchodu, który miał się rozpocząć wieczorem capstrzykiem umundurowanych organizacyj, posiadających orkiestrę, pisze dalej „Rzeczpospolita":

„Nieszczęście jednak chciało, że przewodniczący komitetu obchodowego zapomniał zadośćuczynić pewnej formalności, a mianowicie nie zgłosił obchodu w miejscowem starostwie.

Zastępca starosty p. Jarmicki oraz jego kolega partyjny z BB, komendant policji p. Ungeheuer, widocznie czekali tylko na to.

Nietylko zakazali oni obchodu, ale także „nieznani" sprawcy pozrywali odezwy i plakaty, które powrzucano potem w błoto. Ponadto zaś z rozkazu komendanta policji pluton posterunkowych rozpędził na cztery wiatry pochód wieczorny, a nazajutrz — w samo święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, kiedy miasto przybrało bylo wygląd świąteczny — policja z niesłychanym zapałem i energją **zabrała się do... usuwania chorągwi i godeł narodowych, grożąc Bogu ducha winnym mieszkańcom protokółami".**

Zwracaliśmy już uwagę na to, że sanacja do cna poróżniona z resztą społeczeństwa, obmyśliła inną datę oficjalnego obchodu, niż dotąd powszechnie utarta. Wystarcza to, ażeby na prowincji traktowano odnośne obchody, organizowane przez mieszkańców, jako akty samozwańcze, jeżeli nie buntownicze, które należy ujmować w karby. Jeżeli organizatorowie wieluńscy zapomnieli zawiadomić starostwo o obchodzie, było rzeczą bardziej wskazaną wezwać ich do spełnienia tej formalności, niż stwarzać taki rozdźwięk, jak rozbijanie pochodu dla uczczenia rocznicy zwycięstwa. Tak samo, jeżeli ścisłą jest informacja „Rzeczypospolitej", iż policja zajęła się usuwaniem flag, któremi przyozdobiono domy — to był zakaz nie wspólnego nie mający nawet z owym zakazem manifestacji na ulicach miasta. Na udekorowanie domu flagami nie potrzeba żadnego policyjnego zezwolenia. Toteż walka policji wieluńskiej z flagami o barwach państwowych polskich była, istotnie, czemś, nie mającem precedensu. Mamy na myśli czasy niepodległościowe. Za rządów carskich (a mamy na myśli cara rosyjskiego) policja, oczywiście, nie zniosłaby widoku godeł polskich i zrywałaby takie chorągwie.

Co może zwalczyć kryzys gospodarczy?

Droga, na jaką weszły nasze „sfery gospodarcze" za aprobatą rządu, w celu zwalczenia kryzysu gospodarczego **musi napawać największą obawą każdego nieuprzedzonego ekonomistę**, nawet niekoniecznie socjalistycznych poglądów.

Podwyżki ceł, zwiększenie t. zw. premij wywozowych, kartelowe umowy cennikowe (ostatnio rury, artykuły elektryczne itp.) wszystko sprowadza się do jednego: **DO PODWYŻKI CEN**, **względnie do niedopuszczenia do zniżki cen.**

Jest to droga samobójcza, droga sprzeczna z podstawowemi teorjami nowoczesnych ekonomistów europejskich i amerykańskich.

Podwyżka ceł — **to wzrost cen w kraju.**

Zwiększenie premij wywozowych — **to zwiększenie wydatków budżetowych**, a zatem **obciążeń podatkowych**, a więc znów **wzrost cen w kraju.**

Nasze kartele i syndykaty też bądź **podwyższają** ceny, bądź „chytrze" **zapobiegają zniżce cen.**

W wyniku zwyżki cen towarów krajowych zwiększają się **straty eksportowe** i **zmniejsza się spożycie krajowe**, jedynie pewny odbiorca produkcji krajowej. Wzrost spożycia w Polsce — toć to powinno być naczelnem wykazaniem walki z kryzysem gospodarczym. **Tymczasem zwyżka cen zahamuje spożycie krajowe, a co gorsza ułatwia import tańszych produktów zagranicznych.** To też w Niemczech i we Włoszech naczelnem żądaniem — reakcyjnych — rządów wobec przemysłowców jest: **obniżać ceny, zwiększać spożycie krajowe.** O konieczności tej wielokrotnie pisał tow. **Diamand.** Głos jego nie został wysłuchany. Wydaje się nam, że o ile w najbliższym czasie nie nastąpią w Polsce poważne zniżki cen, to tempo wzrostu kryzysu w Polsce katastrofalnie się wzmoże.

Obliczenia wskazują, iż b. poważną część naszego budżetu pochłaniają te właśnie **prezenty dla... spożywców zagranicznych.** Im tańszy polski cukier jest w Anglji, **tem droższy w Polsce**, tosamo się dzieje z **węglem** polskim w odniesieniu do krajów bałtyckich itd. itd. Tylko zupełny brak „świadomości" ekonomicznej wśród przewodników naszych drobnych rolników tłumaczy fakt, iż nie protestują przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Kontentują się... cłami zbożowemi lub premjami eksportowemi dla zboża. **W rzeczywistości drobny rolnik nie korzysta z tych premij, a płaci za nie w podatkach.** Płaci zaś po raz drugi za premje eksportowe towarów przemysłowych, jako główny krajowy ich spożywca oraz jako podstawowy podatnik.

Jeżeli — powtarzamy — w najbliższym czasie nie zerwie się z tą nieobliczalną polityką wywozu zagranicę wszelkich towarów bez względu na osiąganą cenę, to twarda konieczność budżetowa przetnie te dopłaty w najnieodpowiedniejszym czasie i może spowodować katastrofę.

Inż. W. Wróblewski.

I w Turcji dyktatura się cofa

Mało wiemy, co się dzieje w Turcji pod dyktaturą Kemala-paszy, a jednak warto poświęcić uwagę temu krajowi.

Po zwycięstwie nad Grekami w roku 1920. Kemal-pasza począł likwidować starą Turcję sułtańską, Turcję feudalno-religijną. Ta reformatorska działalność Kemala odbywa się w walce ze społeczeństwem i głęboko zakorzenionemi tradycjami. Dyktator, wyprzedzając tempo rozwoju gospodarczo- społecznego, z całą bezwzględnością począł łamać więzy religijno-obyczajowe, które dotąd łączyły Turków. Złamał władzę duchownych mahometańskich, zniósł zakony derwiszów, podeptał przepisy Koranu i zlikwidował haremy, zniósł zasłony kobiet, wprowadził ubranie europejskie i europejskie nakrycia głowy. Zmusił ludność do nauczenia się w ciągu paru tygodni alfabetu łacińskiego, wprowadził nowe kodeksy.

Ale nie jest tak łatwo zmienić w krótkim czasie duszę ludu. Toteż reformy Kemala, a raczej sposób ich przeprowadzania, wywołały wciąż rosnący, acz bierny, opór ludności. Kemal reformy nie przeprowadza siłą brutalną. Dyktatura militarna, przy pomocy policji i żandarmerji, narzuca ludności nowe obyczaje i nowe formy życia. Rozwinął się system szpiegostwa i prześladowań.

Turcja jest krajem biednym, nierozwiniętym gospodarczo, a obciążona jest ogromnym ciężarem wydatków na wojsko i policję. Toteż panuje skłonność do awantur, czego przykładem zatarg turecko-perski, który o mało nie doprowadził do wojny. Powstał on, jak wiadomo, na tle powstania Kurdów, które szybko zlikwidowano na terenie tureckim. Kurdowie jednak wycofali się w góry pograniczne i popierani przez swych współplemieńców z Persji, dokonywali wypadów na terytorjum tureckie. Turcy pragnęli przekroczyć granicę i na tem tle powstał ów zatarg.

W ostatnich czasach zaszedł ciekawy fakt. Dotychczasowy poseł turecki w Paryżu **Fethy-bej zakłada partię opozycyjną.** Turcja posiada parlament, prasę i inne urządzenia, przejęte z nowoczesnej demokracji. Ale dotąd istniała **tylko jedna legalna opinja rządowa.** Wyborów dokonywano na jedną tylko listę, potwierdzoną przez dyktatora. Obecnie **za pozwoleniem dyktatora** tworzy się nowa partja umiarkowanie-opozycyjna. Przywódca jej jest **przyjacielem Kemala**, a zatō wrogiem premjera Ismet-paszy. Oczywiście ta „urzędowa" opozycja wygląda śmiesznie i jest zapewne zwykłym manewrem, dla wywołania pozorów życia „europejskiego". Ale w każdym bądź razie jest to dowód, że dyktatura turecka czuje się już nieswojo na bagnetach i że dąży przynajmniej do pozorów form demokratycznych.

Międzynarodowa konferencja towarzystw turystyki górskiej

W dniach od 5 do 7 sierpnia odbył się w **Zakopanem** międzynarodowy zjazd delegatów towarzystw turystyki górskiej na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, działającego z upoważnienia Asocjacji słowiańskich towarzystw turystycznych. Celem zjazdu było rozpatrzenie potrzeby i możliwości utworzenia stałej wspólnej międzynarodowej organizacji towarzystw alpinistycznych, oraz ustalenia ideowych podstaw takiej organizacji. Udział w zjeździe wzięli: Konser. V. V. Jenicek imieniem Asocjacji słowiańskich towarzystw turystycznych i Klubu czeskosłowackich turystów, prof. Ivan Rajew imieniem Bigarsko Turisticesko Drużestwo, dr. Piotr Minelle im. „Club Alpin Francais" inż. Jan Czerwiński, prof. dr. Goetel, p. Stanisław Osiecki, dr. Emil Stolfa i p. W. Mileski imieniem Polsk. Towarzystwa Tatrzańskiego, dr. Otto Sjögren imieniem „Svenska Fjallklubben", G. V. Ouchterlony imieniem „Svenska Turistföreningen" i major Romaniszyn imieniem „Savez Planinarskich Drustava Jugoslavije".

Znaczna ilość towarzystw alpinistycznych, jak: austrjackie, holenderskie, belgijskie, szwajcarskie i tureckie, jakkolwiek nie wysłały na zjazd swych delegatów, wyraziły pisemnie swe zadowolenie ze zwołania zjazdu i okazały wielkie zainteresowanie jego wynikami.

Na wstępie zostały wygłoszone trzy zasadnicze referaty, a w szczególności: „Ideologja alpinizmu" przez majora Romaniszyna w języku francuskim, „Ochrona przyrody i tworzenie Parków Narodowych oraz ich stosunek do turystyki górskiej" — przez prof. dra W. Goetla w języku niemieckim i „Praktyczna współpraca towarzystw turystyki górskiej" przez mg. W. Mileskiego w języku francuskim.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji na temat powyższych referatów wyraził zjazd jednogłośnie życzenie, aby: 1) ochrona przyrody stanowiła zasadniczą część składową ideologji alpinizmu; 2) młode pokolenie turystów wychowywano w miłości do gór; 3) dążono do prostego i skromnego życia w górach oraz unikano urządzania zbędnych dla turysty ułatwień i udogodnień; 4) zwalczano manję rekordów wszelkiego rodzaju w wykonywaniu turystyki.

W sprawach ochrony przyrody, w szczególności, powziął zjazd następujące uchwały: 1) konferencja uważa jako rzecz koniecznie potrzebną ochronę piękności przyrody górskiej, która jest zagrożona przez zbyt wielką eksploatację, industrjalizację i cywilizację. Ochrona przyrody jest w tem znaczeniu funkcją i racją bytu turystyki górskiej; 2) na górskich obszarach rozmaitych krajów można osiągnąć tę ochronę przyrody w znacznej mierze drogą specjalnych ustaw, oraz przez zakładanie Parków Narodowych. Jest rzeczą bardzo ważną, aby zagrożone obszary były strzeżone, odnośne przepisy ściśle przestrzegane, a nadto, aby państwo oraz organizacje społeczne i alpinistyczne przyczyniały się do powiększania tych obszarów; 3) konferencja wita z radością i uznaniem założenie Parku Narodowego na granicy Polski i Czechosłowacji w Pieninach, który jest pierwszem w Europie urzeczywistnieniem Parku Narodowego wspólnego dwom państwom. Zakładanie podobnych parków Narodowych stanowi istotny interes dla rozwoju turystyki wysokogórskiej i dobrych stosunków międzynarodowych.

Wreszcie, w sprawie międzynarodowej współpracy towarzystw turystycznych, zalecił zjazd jednogłośnie wymianę publikacyj, powołanie do życia w poszczególnych krajach centralnych biur dla wymiany diapozytywów, konieczność wymiany zapatrywań poszczególnych towarzystw na rozwój ideologji alpinizmu i jej realizacji oraz wprowadzenia na zasadach wzajemności dla członków towarzystw turystyki górskiej ulg i ułatwień w przekraczaniu granic państwowych i korzystaniu ze schronisk podobnie, jak to reguluje konwencja turystyczna polsko-czeskosłowacka i układ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Klubem czeskosłowackich turystów.

Ponadto w końcowej rezolucji uchwalił zjazd powołać do życia komisję, mającą na celu ustalić zasady międzynarodowej organizacji towarzystw alpinistycznych na podstawie wyżej wspomnianych wskazań. W skład tej komisji weszły wszystkie towarzystwa turystyki górskiej, reprezentowane na zjeździe. Uczestnicy zjazdu wyrazili jednak jednogłośnie życzenie, iż byliby nader zadowoleni, gdyby także delegaci innych towarzystw alpinistycznych zechcieli wziąć udział w pracach komisji w ogólnym interesie turystyki górskiej.

Prezydenturę komisji objął Club Alpin Francais, wiceprezydenturę Svenska Fjallklubben, a sekretarjat generalny Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Z wyżej przedstawionego przebiegu obrad zjazdu okazuje się, że uczestnicy tegoż podjęli z wielką gotowością inicjatywę Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dotyczącą ujęcia górskiego ruchu turystycznego w międzynarodową organizację opartą o wspólne zasady ideowe.

Jesteśmy świadkami powstawania i krystalizowania się wielu wspólnych dążeń i idei kulturalnego świata, przez co coraz ściślej zbliżają się do siebie poszczególne narody i usuwane bywają dzielące je różnice.

Projektowana federacja alpinistyczna ma stanowić jedną z takich organizacyj kulturalnych, zmierzających do zbliżenia turystów europejskich na wspólnej platformie ideowej i poprzez miłość przyrody do wzajemnej miłości ludów. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, stanowiące największe i najstarsze zrzeszenie turystyczne w Polsce, oraz nieustające w pracy ideowej na polu turystyki, może z uzasadnioną dumą podać do publicznej wiadomości, że jego ideowe zasady, przyjęte przed pięciu laty przez Asocjację słowiańskich towarzystw turystycznych, stają się również podwaliną międzynarodowej organizacji turystyki górskiej, dając chlubne świadectwo kulturalnej pracy polskiego społeczeństwa.

Z przyjemnością też zauważyć należy, że wszystkie słowiańskie towarzystwa turystyczne górskie, zrzeszone w Asocjacji, z całą gorliwością i pełnem zrozumieniem współpracują z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem nad ustaleniem ideowych zasad turystyki górskiej i wprowadzeniem ich w życie.

Wkońcu nadmienia się, że uczestnicy zjazdu odbyli urocze wycieczki do Pienin i do Morskiego Oka, przyczem zagraniczni goście wyrażali swój zachwyt nad pięknem gór polskich i z wielkiem zainteresowaniem oraz uznaniem oglądali tereny Parków Narodowych, a to świeżo założonego w Pieninach, oraz projektowanego w Tatrach.

W trzecim dniu zjazdu delegat szwedzkiego towarzystwa alpinistycznego Svenska Fjallklubben dr. Otto Sjögren wygłosił w przepełnionej publicznością sali hotelu „Bristol" odczyt o Parkach Narodowych i turystyce górskiej w Szwecji. Odczyt ten fachowo opracowany oraz ilustrowany około 100 przeźroczami wzbudził nader wielkie zainteresowanie.

Nastrój zjazdu był nadzwyczaj serdeczny; zainteresowanie przedmiotem konferencji bardzo wielkie. Należy się też spodziewać, że prace zjazdu nie pójdą na marne, lecz, że przeciwnie, znacznie przyczynią się do pchnięcia na nowe tory akcji nad usprawnieniem i właściwem zorganizowaniem turystyki górskiej na polu międzynarodowem.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Naumow opowiada, dlaczego chciał się zabić na polskiej granicy

Pamiętamy jeszcze, jak kilka miesięcy temu na sowiecko - polskiej granicy przed odejściem pociągu osobowego z terytorjum polskiego, z jednego wagonu pod kołej rzucił się człowiek widocznie z zamiarem samobójstwa. Z dowodu osobistego okazało się, że jest to pracownik sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, *Naumow*, którego wezwano do Moskwy, a który zdecydował się życie swe skończyć wprzód, zanim powróci do Moskwy.

Naumow był w takim stanie, że opowiadać o szczegółach swej decyzji nie mógł. Dopiero po powrocie do Paryża w czasopiśmie paryskiem „Illustrirowannaja Rossija" pisze on o okolicznościach jego służby w sowieckiem przedstawicielstwie handlowem i o szczegółach jego rozpaczy i zamiaru samobójstwa.

Wszyscy na służbie w sowieckim torpred'zie kontrolowani są nie tylko w postępkach, ale i z punktu widzenia ich ideologji. Politbiuro śledzi za ewolucją ich poglądów zagranicą, a najmniejsze podejrzenie o wpływ ideologji zachodniej wywołuje represje.

Prezes komisji tak zw. „czystki" personalu w paryskim torgpredzie *Bielenkij* wezwał Naumowa i pytał się, czy uczęszcza na wszystkie zebrania komunistyczne, czy abonuje gazetę „Bolszewik", czy regularnie czyta „Prawdę". Naumow powiedział, że abonuje „Prawdę". W odpowiedzi na to Bieleńkij oburzył się:

— A dlaczego w waszem mieszkaniu leży 16 gazet nierozpieczętowanych? Więc nie czytacie „Prawdy"?

Wszystkie tłumaczenia były nadaremne.

Po rozmowie tej zrozumiał Naumow, że włączono go skutkiem kontroli do liczby „rozkładających się na zachodzie pracowników partyjnych".

„Rozkładający się komunista", termin mało rozumiany poza granicą Rosji sowieckiej, — tak określają agenci GPU każdego komunistę, który ich zdaniem zaczyna podlegać zepsutemu wpływowi środowiska burżuazyjnego. Zwykle podejrzanych o ten grzech wzywano do Moskwy, gdzie musieli oni w ciągu najmniej 2 lat przyjmować udział w pracy partyjnej. Ale od sprawy Biesiedowskiego skutki były groźniejsze: obawiając się rozwoju „niewozwraszczenstwa", rząd komunistyczny bez najmniejszego wahania się „likwiduje", tj. pozbawia życia wszystkich tych, którzy mogą kiedykolwiek zwiększyć szeregi „trzeciej emigracji".

Istnieją pewne „objawy" tego „razłożenija" komunisty za granicą. Najważniejszym jest nieuczęszczanie na wszystkie posiedzenia partji komunistycznej i na posiedzenia dla dyskutowania problemów bieżących. Na posiedzeniach tych wszystko się rozwiązuje uchwalaniem rezolucji moskiewskiej. W ciągu całego mego pobytu w paryskim torgpredzie, — mówi Naumow — nie znam ani jednego głosowania przeciwko tej rezolucji. Ci, którzy wstrzymali się od głosowania, obowiązani są uzasadnić przyczynę. Dodać należy, że ci, którzy wstrzymali się od głosowania, byli wzywani później do Moskwy. Jeden wybitny komunista, Preobrażenskij, ośmielił się pewnego razu wnieść na posiedzeniu projekt zmiany rezolucji, — skutkiem było to, że wezwali go do Moskwy i zesłali. Specjalnie w tym celu naznaczony urzędnik GPU w sowieckim torgpredzie w Paryżu pół roku badał, skąd Preobrażenskij nabrał ducha buntowniczego, a dowiadywał się, czy nie zaraził on kogokolwiek ze swych kolegów urzędników swem usposobieniem opozycyjnem.

Obojętność względem literatury komunistycznej również jest symptomem zaznaczającego się „razłożenija" komunisty: trzeba nietylko abonować gazety moskiewskie, ale i czytać przy swojem naczalstwie, aby widziało, że ma do czynienia z prawdziwym komunistą. Najgorliwiej śledzą agenci GPU i Politbiura, aby znajdujący się na służbie sowieckiej „nie puścili korzenia za granicą". Wynajęcie mieszkania, a jeszcze gorzej kupowanie mebli — automatycznie wloką nieostrożnego do Moskwy...

Wiedząc to wszystko Naumow, wychodząc z gabinetu Bieleńkiego, czuł się skazanym.

A oczywiście, dowiedział się, że wyprawiają go do Moskwy. Chcąc uniknąć więzienia, w ostatnim momencie zdecydował się Naumow skończyć swe życie samobójstwem. Jednak niepowodzenie w wykonaniu tego zamiaru przywiodło go ku nowemu życiu, niezależnemu od agentów Politbiura i GPU. Bezpośrednio z wagonu trafił do „trzeciej emigracji", tj. do emigracji rosyjskiej, składającej się z byłych urzędników sowieckich.

Młodzieży robotniczej do wiadomości

W dniu 6 bm. Rada Hufca Czerwonego Harcerstwa Zagłębiowskiego zwróciła się za pośrednictwem sekretarjatu okręgowego TUR Zagł. Dąbrowskiego, do dyrekcji warszawskiej kolei państwowych z prośbą o udzielenie zniżek kolejowych dla grupy harcerskiej z Zagłębia, pragnącej udać się na wycieczkę krajoznawczą do Ojcowa i Krakowa. Prośba ta, z niewiadomych przyczyn, została załatwiona *odmownie*...

Wiele dzisiaj mówi się i pisze o potrzebie wykorzystywania przez młodzież robotniczą wolnego od pracy czasu na wycieczki do lasów, gór, rzek itp. celem zaczerpnięcia świeżego powietrza. Wystarczy w dzień świąteczny odwiedzić jakąś miejscowość otoczoną lasami i mającą zdrowe powietrze, by spostrzec olbrzymi i coraz wzrastający ruch wycieczkowy. Przynosi to korzyść przedewszystkiem samym wycieczkowiczom, gdyż ruch i przebywanie w lasach czy to w górach wpływa dodatnio na rozwój fizyczny wycieczkowiczów, z drugiej strony są zainteresowane miejscowości, odwiedzane przez wycieczki, gdyż daje im to pewien dochód, pozatem koleje także, przez wzmożony ruch pasażerski, zyskują. We wszystkich państwach, a więc i w Polsce, w celu ułatwienia obywatelom jak najczęstszych wyjazdów na wycieczki, władze kolejowe udzielają wycieczkowiczom zniżek kolejowych. Zdawałoby się, iż ze zniżek tych, w pierwszym rzędzie, winny korzystać te organizacje i grupy, których członkowie najwięcej potrzebują słońca, powietrza i odpoczynku, a najtrudniej im to osiągnąć ze względów finansowych. Do takich organizacyj zaliczamy organizacje miejskiej młodzieży robotniczej. Dla młodzieży tej, przebywającej ciągle wśród murów i zaduchu miejskiego, pracującej *nieraz po 10 do 12 godzin dziennie* w fabryce lub warsztacie, źle odżywiającej się z powodu marnych zarobków, wycieczki są poprostu koniecznością życiową. — Jakże trudno jednak tej młodzieży na wyjazd do lasów lub gór dla zaczerpnięcia pełną piersią świeżego powietrza i oddalenia na chwilę chociaż codziennych trosk, wywoływanych walką o chleb, o życie. Każda wycieczka pociąga za sobą pewien wydatek pieniężny, a jakże może sobie na to pozwolić młody robotnik zarabiający od 1 do 5 zł. dziennie. Jeżeli do obowiązków państwa zaliczamy okazywanie pomocy obywatelom swym w ich dążeniach do polepszenia stanu zdrowia, to najwydatniejszą pomoc w wycieczkowaniu winna otrzymać właśnie młodzież robotnicza. Jak zaś to przychodzenie z pomocą wygląda w praktyce, to dowodem jest nadmieniona powyżej *odmowa zniżek kolejowych* dla Czerwonego Harcerstwa, to znaczy dla organizacji, obejmującej swą działalnością *najbiedniejszą w Polsce młodzież, bo robotniczą*. Czy przyczyną tej odmowy jest przepełnienie pociągów? Nie. Przyczyny należy szukać w tem, iż zniżek chciała organizacja młodzieży socjalistycznej.

Młody Robotniku. Za to, że ośmielasz się należeć do organizacji o ideologji walczącej o dobro klasy, której jesteś członkiem, za to że masz odwagę włożyć na siebie niebieski mundur i czerwony krawat. Jesteś zaliczony do obywateli drugiej klasy i niema dla ciebie ułatwień w korzystaniu z urządzeń publicznych, z urządzeń budowanych rękoma Twych ojców i braci i za *pieniądze Twoje*, oddawane Państwu w formie podatków, tak ciężkich bardzo często do zapłacenia. Często czytasz i słyszysz o budowie nowych dróg czy linij kolejowych, ułatwiających dostęp do pięknych i zdrowych miejscowości, jeszcze częściej z zachwytem czytasz piękne opisy letnisk, lasów, gór, rzek, czytając wyobrażasz sobie ich urok... szepcząc jednocześnie z goryczą w sercu... „Ja tego nie zobaczę, to nie dla mnie". Bo Ty nie masz pieniędzy na przejazd, bo Ty musisz płacić *normalny bilet*. Gdybyś był członkiem organizacji przysposobienia wojskowego, lub strzelca, to jeździłbyś zadarmo. Ale że Ty znasz swój obowiązek względem klasy robotniczej, że organizujesz się tam gdzie Twoja Idea, to nazwano Cię „klinem wbijanym w podstawy Państwa" i obdarzono Cię szykanami.

O ironjo. Twój ojciec lub starszy brat siły swoje i krew oddał w walce o Niepodległość Państwa, a ty młody robotniku, w tem Niepodległem Państwie zakwalifikowany zostałeś jako jego wróg. Ojczyzna Twoja stała ci się macochą, chociaż jeszcze krew Twych najbliższych w walce o wolność ojczyzny wylana, *nie zdążyła wsiąknąć w ziemię*.

Niedawno wezwano cię do „wyścigu pracy", zapomniano o tem, iż wyścig ten wygrać może tylko zdrowy i silny. I ty chuderlawy, wyniszczony i wyzyskiwany na każdym kroku, młody robotniku, pozbawiony możności ratowania swego zdrowia, niejednokrotnie znający świeże powietrze i słońce z opisów tylko, masz stanąć do tego „wyścigu". A któż ci zagwarantuje, że owoce „wyścigu pracy" nie zostaną *zagarnięte* przez komitet urządzający ten wyścig. Jaką masz pewność, iż nie zostaniesz oszukany tak jak zostali oszukani twoi ojcowie i bracia w chwilach, kiedy byli potrzebni „wyższym celom" i tak jak zresztą i ty jesteś oszukiwany obecnie. Co otrzymasz za swój wysiłek? Tego ci nie mogę powiedzieć, ale powiem ci czego nie otrzymasz: zezwolenia na zlot lub akademję, pomocy przy urządzaniu obozów, *zniżki kolejowej na wycieczkę*, lokalu na odczyt czy przed stawienie itp.

Młody Towarzyszu. Nie idź na lep pustych frazesów i haseł. Pamiętaj iż do jednego tylko wyścigu wolno ci stanąć. *Do wyścigu o wolność i dobrobyt klasy robotniczej*. Do wyścigu o prawa dla tych, którzy w pocie czoła pracują nad stwarzaniem dóbr ziemskich, aby ktoś inny z nich korzystał. Pamiętaj iż dotąd, dopóki nie staniesz się tak mocny, iżbyś mógł uderzeniem wypracowanej pięści zmiażdżyć zmilitaryzowany kapitalizm — dotąd nie będzie dla Ciebie... zniżek kolejowych. *Młody.*

Przypisek redakcji „Naprzodu": Fakt powyżej opisany jest tembardziej zdumiewający, ileże przed kilku dniami półurzędowa „Gazeta Polska", podając, że na zjazd legjonistów sanacyjnych w Radomiu wydano *14 tysięcy zniżek kolejowych*, oświadczyła wyraźnie, iż podobne zniżki otrzymują wszystkie wycieczki krajoznawcze, bez względu na to, jaka organizacja je urządza.

Widmo bezrobocia zagraża Francji

NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA POLSKICH GÓRNIKÓW WE FRANCJI

Francja należała dotąd do tych krajów szczęśliwych, które nie znały klęski bezrobocia. Tylko 888 obywateli francuskich jest zarejestrowanych jako bezrobotni (cyfra z 15 sierpnia). W praktyce zatem bezrobocia na większą skalę niema wcale, bo aczkolwiek stale po kilkuset ludzi figuruje na rejestrze bezrobotnych, nie są to jedni i ci sami. Jedni znajdują pracę, inni ją tracą, a fakt że w kraju o 39 miljonach ludności stale znajduje się kilkaset osób poszukujących pracy, to jeszcze nie jest bezrobocie. I taki stan rzeczy panuje mimo że we Francji pracują setki tysięcy polskich i włoskich robotników.

Źródło tej sielanki jest coprawda bardzo smutne. Ludność Francji została **przerzedzona przez wojnę światową** więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju. Liczba **samych tylko robotników** rolnych, którzy nie powrócili z rowów strzeleckich, jest obliczana na **600 tysięcy**. Luki ludnościowe wytworzone przez rzeź międzynarodową są tylko w bardzo nieznacznej mierze wypełniane przez dorastającą młodzież, gdyż przyrost ludności był we Francji oddawna bardzo niewielki. Ten ostatni fakt dał nawet różnym znachorom społecznym asumpt do wysławienia sztucznej niepłodności jako lekarstwa na wszystkie plagi społeczne wywołane przez kapitalizm, a w szczególności na bezrobocie.

I oto na horyzoncie tego szczęśliwego kraju zaczynają się ukazywać sępy **kryzysu**. Sprawozdanie komisji finansowej parlamentu francuskiego stwierdza to wyraźnie. Dowiadujemy się stamtąd, że popyt na francuskim rynku pracy został po woj nie sztucznie zwiększony przez konieczność odbudowania zniszczonych połaci kraju. Ta praca zatrudniała wielką ilość robotników, ale **dobiega już do końca** i w najbliższym czasie robotnicy ci znajdą się **bez pracy**. Innych robót nadzwyczajnych nie dokonywuje się obecnie, a szanse uzyskania pracy w normalnej produkcji przez liczniejszą armję bezrobotnych są bardzo znikome, albowiem **eksport francuski spada bardzo szybko**.

W ciągu pierwszych 6 miesięcy 1930 r. Francja miała eksport o **2,087,500,000 franków niższy**, niż w pierwszej połowie 1929 r. Silnie zagrożony jest przemysł tkacki, porcelanowy i obuwniczy. Także wywóz wina **spadł ogromnie**.

W środowiskach przemysłu obuwniczego i

porcelanowego władze samorządowe przemyślają już nad stworzeniem funduszu zasiłkowego dla bezrobotnych (państwowych zasiłków dla bezrobotnych niema we Francji i niema mowy o wprowadzeniu ich przy obecnym składzie izby). Rząd francuski wypracował plan rekonstrukcji i ożywienia przemysłu, na który parlament musiałby wyasygnować 5 miljardów franków.

Niewiadomo wszakże w jaki sposób największe nawet kredyty zdołają zastąpić utracone rynki zbytu. A dla Francji ta utrata zapowiada się o tyle być długotrwałą, że pochodzi ona tylko w nieznacznej mierze z wyparcia jej z dotychczasowych rynków przez konkurentów, lub rozwoju własnego przemysłu przez jej dotychczasowych odbiorców, a w największej części ma swoje źródło w ogólnem zubożeniu szerokich mas w Europie i co za tem idzie ograniczeniu konsumcji, przedewszystkiem luksusowej. Francja była oddawna i jest dotąd wytwórczynią towarów mniej lub więcej luksusowych. Samo pochodzenie jakiegoś towaru z Francji dawało mu już markę czegoś wyjątkowo eleganckiego i doskonałego, choćby nawet wcale nie był lepszy od towarów krajowych. Na tem polu konkurencja z Francją była i jest niemożliwa. Teraz wszakże gdy w całej prawie Europie nędza ogarnia coraz szersze i coraz wyżej społecznie stojące warstwy, gdy nawet ludzie t. zw. bardzo zamożni są zmuszeni ograniczać swoje wydatki, zapotrzebowanie na luksusowe wytwory francuskie maleje i maleć musi. Coraz mniej ludzi może pić wina francuskie i jadać na pięknych francuskich serwisach. Coraz mniej kobiet może używać na suknie i bieliznę „tylko prawdziwych francuskich" tkanin i chodzić w zgrabnych trzewiczkach „prosto z Paryża". A ci co mogą sobie jeszcze na to pozwolić ograniczają przynajmniej ilość tych luksusowych zakupów.

W ten sposób Francja jako całość stwierdza na sobie słuszność słów Marxa wypowiedzianych przezeń odnośnie zachowania się drobnomieszczaństwa w 1848 i 1849 r. we Francji, że sklepikarze muszą upadać, gdy nędza ogarnia proletarjat, choć tego zazwyczaj nie mogą i nie chcą zrozumieć. Europa tworzy pomimo wszystkich murów celnych jeden organizm ekonomiczny i najlepszym dowodem jedności tego organizmu jest fakt, że gdy nad Wisłą „radosna twórczość" wali w podstawy bytu szerokich mas robotniczych, urzędniczych i mieszczańskich, to nad Sekwaną i Rodanem rozlega się krzyk bólu.

A ten krzyk bólu może mieć nad Wisłą nowe echo; bardzo niemiłe. Gdy we Francji ukażą się liczniejsze zastępy bezrobotnych obywateli francuskich, zjawi się niewątpliwie dążenie do usuwania robotników-cudzoziemców. W mniejszym stopniu zagraża to cudzoziemskim robotnikom rolnym, którymi we Francji są przeważnie Włosi, a tylko w małej liczbie Polacy, gdyż bezrobocie zagraża robotnikom fabrycznym, których nie tak łatwo przerobić na dobrych fornali. Natomiast polscy górnicy mogą łatwo pierwsi paść ofiarą. Kompetentne czynniki w kraju winnyby się nad tą sytuacją zastanowić. **W. J. G.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 sierpnia.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA TUR DO DOMU MATEJKI

W niedzielę 24 bm. odbędzie się wycieczka TUR do Domu Matejki, gdzie znajdują się pamiątki po wielkim mistrzu. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Matejki przy ul. Floriańskiej. Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się licznie!

—ooo—

WYCIECZKA AKADEMIKÓW FIŃSKICH. — Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka akademików fińskich w liczbie 13. Goście zwiedzili zabytki Krakowa, przyjmowani przez reprezentacje akademickich stowarzyszeń i TSL. Uczestnicy wycieczki wyjeżdżają dziś do Zakopanego.

FRANCUSKI MINISTER LOTNICTWA PRZEZ CAŁY CZAS SWEGO POBYTU W POLSCE PODRÓŻOWAŁ SAMOLOTEM POLSKICH LINIJ LOTNICZYCH. Na czas pobytu w Polsce francuskiego ministra olnictwa, p. Eynac'a, przydzielono mu do dyspozycji jeden z samolotów Polskich Linij Lotniczych „LOT" (Fokker 3-silnikowy, wykonany w zakładach E. Plage i T. Laśkiewicz w Lublinie). który pilotował pilot PLL „Lot", p. Klisz. P. minister Eynac korzystał z samolotu wszechstronnie odbywając następujące podróże: 1 sierpnia z Warszawy do Dęblina, 2 sierpnia z Dęblina do Krakowa i z Krakowa do Warszawy, 3 sierpnia z Warszawy do Wilna i z powrotem do Warszawy, 4 sierpnia z Warszawy do Poznania, skąd dalej poleciał już płatowcem swoim typu Farman do Paryża. Ministrowi Eynac'owi w podróżach towarzyszyli: szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Denain, oraz szef departamentu aeronautyki inż. pułk. pilot Rayski. Liczne podróże francuskiego ministra lotnictwa, odbyte polskim samolotem, dowodzą najdobitniej o jego zaufaniu i uznaniu dla organizacji Polskich Linij Lotniczych.

ZDJĘCIA LOTNICZE DO CELÓW POMIAROWYCH. Szerokiemu ogółowi mało znany jest drugi dział pracy Polskich Linij Lotniczych, które poza komunikacją powietrzną zajmują się również aerofotogrametrją. Aerofotogrametria czyli wykonywanie pomiarów geodezyjnych przy pomocy fotografij lotniczych jest dziedziną niesłychanie ważną, szczególnie dla nas, gdzie olbrzymie połacie kraju nie posiadają dokładnych map i planów. Nowa metoda już oddawna znalazła zagranicą bardzo szerokie zastosowanie, gdyż w stosunku do wszystkich innych znacznie skraca czas pracy, pozwala na zdejmowanie obszarów niedostępnych w terenie, daje maksimum najwierniejszych szczegółów, przyczem pomiary takie są od wszystkich innych o 30—80% tańsze. Zajęcie się zatem aerofotogrametrją przez PLL „LOT" wypełnia poważną lukę w dziedzinie naszej gospodarki rolnej, zarówna prywatnej, jak i samorządowej, regulacji rzek, miast itd. PLL „Lot" dla celów aerofotogrametrycznych przeznaczyły specjalny samolot, wyposażając go w odpowiednią aparaturę i dokonały dotychczas szeregu zdjęć na terenie woj. warszawskiego, w pobliżu stolicy. Za centrum kraju — które z natury rzeczy pierwsze przyjmuje nowe udoskonalenia techniczne — podążają dalsze ośrodki, zarówno miasta, osady, gminy, objekty przemysłowe, leśne, rolne, nawet z najbardziej zaniedbanych i ubogich Kresów Wschodnich, nadsyłając do PLL „Lot" liczne zgłoszenia na wykonywanie „fotoplanów". Nowy dział PLL „Lot" niewątpliwie będzie się rozwijał bardzo intensywnie, a w ciągu tegorocznej zimy wyznaczony mu zostanie jak najszerszy plan pracy na lato roku przyszłego.

POŻAR W SKŁADZIE PIERZA. Wezwano straż pożarną na ul. Brzozową 16, gdzie w składzie pierza Hirsza Liebermana powstał ogień, który zaraz został ugaszony. Szkoda nieznaczna, wypadku w ludziach nie było.

PORANIONY SIEKIERĄ PRZEZ SYNA. Stefan Knapik, lat 32, ślusarz, przyszedł do mieszkania swego ojca Franciszka i po wymówkach ze strony ojca, że się nie stara o pracę, chwycił za siekierę i uderzył ojca obuchem w głowę, zadając mu kilka ran. Ciężko poranionego przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

KLUSKA I SZAL. Aresztowano Katarzynę Kluskę, lat 33, za kradzież szala na szkodę Kat. Urbańczyk, dokonaną w kościele Marjackim.

CZYJA WALIZKA. W VI komisarjacie PP na dworcu osob. złożył dorożkarz Józef Bugajski 1 walizkę zostawioną przez nieznanego pasażera. Poszkodowany może odebrać walizkę w godzinach urzędowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA I OPERETKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek nieodwołalnie poraz ostatni operetka Kalmana „Księżniczka Chicago" z występem pp.: Kulczyckiej, Korabianki, Wawrzkiewicza, Tatrzańskiego i Ruszkowskiego. Tańce pp.: Jałowieckiej, Wojciechowskiej i Chrzanowskiego na czele corps de baletu, układ baletmistrza St. Faliszewskiego. Jutro w sobotę „Żydówka" Halevyego z gościnnym występem Wł. Kaczmara, basisty, p. Bedlewicza w partji Eleazara i p. Kiznerówny. Pozostałe partje w ręku pp.: Szlemińskiej, Szymonowicza i innych. Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz, kapelmistrz opery warszawskiej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Oprócz „Kordjana" studjują artyści teatru pod kierunkiem M. Jednowskiego komedję węgierską F. Herczega „Niebieski lis", która ukaże się na drugiem przedstawieniu nowego sezonu. Również zespół teatru przystąpił do prób ostatniej nowości repertuaru scen zagranicznych, niegranej jeszcze na scenach polskich spółki autorskiej Armont i Gerbidon pod tytułem „Napoleon ondulacji".

I ZNÓW GRA BAGATELA. Oto frapujący tytuł inauguracyjnej rewji, którą Bagatela w piątek 29 bm. rozpoczyna swój sezon teatralny. Program doborowy, pełen nieirasobliwej wesołości, przy świetnej i dowcipnej konferensjerce piosenkarza B. Mierzejewskiego, oparty o pomysłową wystawę — projektu i wykonania artysty malarza Rysiewskiego — mający w części muzycznej wspaniały zespół orkiestrainy pod kierownictwem filara teatrów rewjowych, kompozytora i kapelmistrza T. Sygietyńskiego, w części baletowej posiadający baletową parę baletową w osobach Aleksandryjskich i dziesięć uroczych girls, będzie niewątpliwie atrakcją teatralną najbliższych dni Krakowa. Najlepsze siły teatrów stołecznych i innych w osobach pp.: Nobisówny, Burbianki, Łozińskiej, Sobienieckiej, Hryniewicz, oraz pp.: Mierzejewskiego, Sowińskiego, Winklera, Niewiarowicza, Sielańskiego i Daneckiego, będą się starały o zdobycie uznania publiczności. Kierownictwo i reżyserja spoczywać będzie w wytrawnych rękach Józefa Grodnickiego.

—ooo—

SPORT

TARNOVIA — WAWEL. W niedzielę 24 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędą się na garnizonowym stadjonie (Małe Błonia) zawody w piłkę nożną o tytuł mistrza klasy A, okręgu krakowskiego, między drużynami Tarnovia—Wawel. Zawody te jako decydujące o tytuł mistrza budzą wielkie zainteresowanie.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIA I REWIZJE WŚRÓD UKRAIŃCÓW. W związku z napadem na ambulans pocztowy koło Bobrki, policja aresztowała w domu Piseckiego (ojca zabitego) Dmytrę Kuzyba, stud. politechniki i Marjana Stepaniaka, obu z Peczeniżyna. W mieszkaniach obu wymienionych policja przeprowadziła rewizję. Stepaniaka odstawiono do aresztów w Kołomyji, a Kuzyba po trzech dniach wypuszczono na wolność. Policja przeprowadziła również rewizję u Mikołaja Myrosza w Zwenyhorodzie koło Lwowa, u ojca, zasądzonego na 7 lat więzienia za napad na pocztę przy ul. Głębokiej oraz u P. Szkwarka, Kyryły Żukowskiego i J. Szkwarka.

POŻAR W ELEKTROWNI LWOWSKIEJ. We wtorek o godzinie 3'54 nad ranem, wybuchł groźny pożar w oddziale kablowym elektrowni miejskiej przy ul. Czarnieckiego 5. Pożar powstał w magazynie elektrowni. Część magazynu spłonęła. Pastwą płomieni padły narzędzia i izolacje wartości 60.000 zł. Pożar zlokalizowano o godzinie 6.15 nad ranem.

KRADZIEŻ DROGOCENNYCH RZECZY Z MUZEUM. Jeszcze 3 lipca zarząd zakładu im. Ossolińskich we Lwowie doniósł policji, że z mieszczącego się w zakładzie muzeum im. Lubomirskich skradziono łańcuch kanoniczny po ks. Franciszku Siarczyńskim. Poprzednio zaś w połowie czerwca br. skradziono medal z czasów Zygmunta Augusta, ozdobiony djamentami i brylantami. W czasie zarządzonych dochodzeń ustaliła policja, że kradzieży dokonali uczniowie gimnazjalni Tadeusz Cieśluk, Wład. Stankiewicz, Stefan Ziegler i Wład. Jasiński. Wydobyli oni brylanty z medalu i zastawili je w Banku Hipotecznym i miejskim zakładzie zastawniczym za 22 dol. i około 900 zł. Gdy pieniądze wydali na zabawy, dnia 28 czerwca skradli wspomniany łańcuch z wisiorkiem w formie krzyża z Białym Orłem. Łańcuch ten sporządzony był z 18-karatowego złota o wadze 85 gramów. Zastawili go w miejskim Zakładzie zastawniczym za 170 złotych, kartę zastawniczą zniszczyli. Wisiorek po bezskutecznych próbach sprzedaży wrzucili do ustępu. Wszystkich wykolejeńców osadzono w areszcie, skradzione zaś przedmioty, częściowo uszkodzone, zostały odebrane przez zarząd muzeum Lubomirskich.

KIOSK Z GAZETAMI NA BIELSKIM DWORCU KOLEI. Z Bielska piszą nam: Kiosk z gazetami i sprzedażą tytoniu na Dworcu kolejowym w Bielsku prowadzi pewien inwalida, który robi, rzecz jasna, złote interesy. Prawem kaduka sprzedają dzierżawcy kiosków dworcowych gazety o 20% drożej. To nie wystarcza dzierżawcy kiosku w Bielsku, który zaokrągla sobie cenę o dalsze 5 a nawet więcej procent. Gdy kupujący zwraca uwagę na tę niewłaściwość, wtedy pan dzierżawca staje się ordynarnym i wymyśla kupującemu, jakoby publiczność była obowiązana do uniżoności wobec takiego pana monopolisty na procenty. Możeby tak dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zwracała uwagę także na kwalifikacje osobiste pp. dzierżawców kiosków, gdyż ordynarne uwagi i wymyślania mogą wywołać reakcję u publiczności, dla interesów kolei wcale niepożądaną. Pomijamy już fakt, że p. dzierżawca mai bawi się w cenzora, który gazety opozycyjne ma zwyczaj chować pod korcem i dopiero go trzeba o gazetę taką prosić.

SPRAWA PODSŁUCHANEJ ROZMOWY P. BARTLA W SĄDZIE APELACYJNYM. Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem wydziału III karnego warszawskiego sądu apelacyjnego wyznaczony został na dzień 23 października termin rozpatrzenia głośnej sprawy o podsłuch rozmowy telefonicznej Zamek - Spała. Jak wiadomo, Jan Seinfeld, oskarżony w tym procesie, został uniewinniony przez sąd okręgowy, a ponowne rozpatrzenie sprawy nastąpi na skutek skargi apelacyjnej prokuratora.

ARESZTOWANIE POSŁA. We wsi Olekszyce (pow. Grodno) po wiecu przyszło do zajść między tłumem a policją. Wedle relacji urzędowych miano rzucać na policję kamieniami, a nawet padły strzały. Na miejscu zjawił się prokurator z Grodna, na którego rozkaz aresztowany został poseł Dworczanin, jako rzekomo jeden ze strzelających. Drugi poseł Wołyniec po przesłuchaniu został zwolniony. Pozatem aresztowano 5 chłopów.

TRUPA POĆWIARTOWANEGO MĘŻCZYZNY ZNALAZŁ PASTUSZEK. W środę około godz. 3 popoł. pastuszek, Kazimierz Kornacki, pasący bydło na polach przy ul. Toruńskiej, na Pelcowiźnie pod Warszawą znalazł w rowie przydrożnym napełnionym wodą dużą paczkę, zawiniętą w papier i owiązaną sznurkami. Z tajemniczej paczki wydobywał się cuchnący odór. O swem odkryciu Kornacki zawiadomił komisarjat policji, skąd delegowano 2 posterunkowych, celem zabrania zagadkowej paczki do komisarjatu, gdzie po rozwiązaniu sznurków i rozwinięciu papieru znaleziono trupa mężczyzny z poderżniętem gardłem i odciętemi nogami w pachwinie. Nogi były przywiązane do tułowia postronkami. Zwłoki ubrane były tylko w bieliznę, na nogach zaś zabity miał czarne skarpetki. Jak ustaliła sekcja, zwłoki przebywały w wodzie około 2 tygodnie. Zamordowanym jest młody człowiek lat około 28—30. O niesamowitem odkryciu zawiadomiono urząd śledczy, który rozpoczął śledztwo.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES REWIZYJNY JAKUBOWSKIEGO, który miał się odbyć 23 bm. przed sądem Rzeszy w Lipsku, został odroczony na 12 września.

TELEGRAMY

KTO BĘDZIE POSŁEM SOWIECKIM W WARSZAWIE?

Warszawa, 21 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Potwierdza się pogłoska o ustąpieniu obecnego posła sowieckiego w Warszawie p. Owsiejenki. — W Moskwie dotychczas nie zapadła decyzja co do jego następstwa. Podobno ma zostać posłem jeden z wybitnych generałów sowieckich.

WYJAZD P. DEWEYA Z POLSKI

Warszawa, 21 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey opuści wraz z rodziną Polskę dnia 20 listopada br. Z 7 osób personalu jego biura czterech wyjeżdża, między innymi syn jego pełniący funkcje sekretarza. Reszta personalu, zaangażowana w Polsce, pozostaje. Wraz z p. Deweyem wyjedzie jego zastępca p. Allen.

POMNIK WITOLDA W WILNIE

Warszawa, 21 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Litwini zamieszkali w Wilnie utworzyli komitet dla wystawienia pomnika w. ks. Witolda w Wilnie.

POLSKI OKRĘT DO AMERYKI

Warszawa, 21 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Okręt polski „Polonia" opuścił port w Gdyni, wyjeżdżające wprost do Nowego Jorku. Na pokładzie „Polonji" znajduje się 240 pasażerów, przeważnie wracających do kraju turystów amerykańskich. Ze strony ministerstwa przemysłu i handlu bierze udział w podróży naczelnik departamentu morskiego inż. Nosowicz.

LIGA NARODÓW

Genewa, 21 sierpnia. Między urzędującym prezesem rady, a resztą członków Rady Ligi Narodów toczą się obecnie rokowania w sprawie przełożenia najbliższej sesji Rady Ligi z 5 na 8 września. Koła miarodajne sądzą, że wystarczy, jeżeli Rada Ligi zbierze się na dwa dni przed plenarnem zgromadzeniem Ligi Narodów.

KRÓL KAROL, MANIU I TITULESCU

Bukareszt, 21 sierpnia. Dziennik „Cuvantul" podaje dziś sensacyjną wiadomość, że po wrześniowej sesji Ligi Narodów poda się *rząd Maniu do dymisji*, a na czele nowego gabinetu stanie *Titulescu*. Czynność nowego rządu skoncentruje się na sprawy przeważnie wewnętrzne, gdyż będzie się starał o uzyskanie *pożyczki zagranicznej*. Dotychczasowe partje będą nadal utrzymane.

Premjer *Maniu* zaś oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd narodowej partji chłopskiej teraz dopiero może rozwinąć działalność produktywną, ponieważ dotychczas musiał porządkować stosunki, pozostałe po dawnym reżimie. *Król* pracuje bardzo dużo i jest zupełnie dobrze obznajomiony w każdej dziedzinie, tak w sprawach zagranicznych, jak wewnętrznych oraz gospodarczych. *Król Karol* byłby wybrany przez naród także w wolnym wyborze króla.

ZGON BRATANKA MUSSOLINIEGO

Rzym, 21 sierpnia. W Cevenatico zmarł dziś Sandro Mussolini, syn Arnolda, a bratanek obecnego premjera włoskiego.

Sensacyjne aresztowanie szpiega niemieckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 sierpnia.

Dzisiejsze pisma wieczorne podają następującą sensacyjną wiadomość. Od pewnego czasu władze śledcze w Brodnicy (Poznańskie) zaobserwowały osobnika, który w nocy **przekradał się z Niemiec do Polski**. Wczorajszej nocy urządzono zasadzkę i przytrzymano owego osobnika w chwili, gdy od szpiegów niemieckich działających na Pomorzu odbierał informacje. Po aresztowaniu okazało się, że jest to **major niemieckiego sztabu generalnego**, przydzielony do oddziału wywiadowczego niemieckiej obrony granicznej. Podaje on, że nazywa się Johann Katynsky. Znaleziono przy nim wiele obciążającego materjału. Pod silną eskortą odstawiono go do Warszawy.

Teror Woldemarasa na Litwie

Kowno, 21 sierpnia. Dotychczasowe śledztwo w sprawie zamachu na szefa policji litewskiej **Rustejkisa** ustaliło, że właściwym inicjatorem całego szeregu planowanych zamachów terorystycznych jest **Woldemaras**.

Kowno, 21 sierpnia. Obaj studenci, którzy wykonali zamach na szefa policji litewskiej **Rustejkisa**, oświadczyli, — że na polecenie **Woldemarasa** miał być wykonany cały szereg zamachów. **Woldemaras wypracował plan przewrotu, podczas którego miało być zamordowanych dwanaście osobistości wybitnych, a między innymi prezydent państwa i kilku ministrów.** Stan zdrowia pułkownika Rustejkisa uległ dalszemu pogorszeniu.

Rosja wobec katastrofy głodowej

Moskwa, 21 sierpnia. Z prasy sowieckiej, zajmującej się ustawicznie kwestją zbiorów, zapasami zbożowemi i zasiewami jesiennemi, wynika, że sytuacja aprowizacyjna w sowietach przedstawia się **jak najgorzej**. Z jednej strony władze napotykają na wielkie trudności i opór chłopów przeciw dostarczaniu zboża, a z drugiej chłopi w katastrofalny sposób zaniedbują uprawę roli, gdyż sieją tylko tyle zboża, ile potrzebują na własny użytek. Zasiew jesienny, który powinien być ukończony w pierwszej połowie września, w stosunku do lat dawniejszych przedstawia się dotychczas **wprost katastrofalnie** i wynosi zaledwie od 0'5 do 5%.

Kto rządzi Stanami Zjednoczonemi

Nowy Jork, 21 sierpnia. Były amerykański ambasador w Berlinie James **Guerard** wyraził się w sposób wielce ciekawy w kwestji, kto rządzi właściwie w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem jego **Stanami Zjednoczonemi rządzi ogółem 59 osób, wyłącznie kapitalistów, przemysłowców i wydawców.** Między wymienionymi niema jednak nazwisk **ani prezydenta Hoovera**, ani żadnych innych znanych mężów stanu, z wyjątkiem sekretarza skarbu **Mellona**, który jest równocześnie kapitalistą i przemysłowcem. Guerard wymienia następnie nazwiska władców kraju, z których na pierwszym planie stawia **Rockefellera, Morgana, Forda** i **Schwaba**, dalej idą magnaci filmowi **Warner** i **Zukor**, następnie **Dupont, Owen Young, Insull** i **Guggenheimer**, potem wydawcy **Hearst, Ochs** i **Boward**, a wreszcie bankierzy **Baker, Croker, Hayden** i **Kahn**.

PANEUROPA BRIANDA

Paryż, 21 sierpnia. Na Quai d'Orsay pracują od paru tygodni nad ostatecznem zredagowaniem memorjału, który będzie zawierał wnioski francuskie, oparte na odpowiedziach, jakie nadeszły do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na memorjał Brianda. W przeciwieństwie do planu dawniejszego, Briand przedłoży ten nowy memorjał zainteresowanym państwom dopiero w **Genewie** na zbliżającej się sesji **Ligi Narodów**, gdzie będzie poddany pod obrady **delegatów 26 państw** europejskich.

Paryż, 21 sierpnia. W pałacu Elizejskim odbyła się dziś przedpołudniem Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumergue'a. Minister spraw zagranicznych **Briand** przedłożył sprawozdanie, w którem ujął odpowiedzi wszystkich rządów w sprawie **Paneuropy**, oraz przedłożył projekty dalszych kroków, jakie będą podjęte we wrześniu w Genewie. Rada ministrów ustaliła następnie skład delegacji francuskiej na przyszłą sesję Ligi narodów. Skład jej tworzą: minister spraw zagranicznych **Briand**, minister pracy **Laval** i minister handlu **Flandin**; zastępcami mianowano ministra robót publicznych **Pernota**, podsekretarza stanu **Penceta**, podsekretarza stanu **Serota**. Delegacja składa się **z czternastu członków**. Następnie minister pracy odczytał sprawozdanie **z sytuacji strajkowej w północnej Francji**. Przyszła Rada ministrów została wyznaczona na 2 września.

EPIDEMJA PARALIŻU DZIECIĘCEGO

Paryż, 21 sierpnia. Podczas gdy w Alzacji epidemja paraliżu dziecięcego stopniowo maleje, — wzmaga się ta choroba w północnej Francji, a specjalnie w okolicy Lille, gdzie w bieżącym tygodniu pociągnęła za sobą pięć ofiar śmiertelnych. Kilkanaście chorych umieszczono w szpitalach.

MASZYNA PIEKIELNA

Berlin, 21 sierpnia. W budynku gwarectwa w Hannowerze znaleziono dziś rano maszynę piekielną, skonstruowaną bardzo starannie i fachowo. Dziwnym zbiegiem okoliczności zawiódł mechanizm i bomba nie wybuchła. Za sprawcami czyni policja kryminalna poszukiwania.

ZATONIĘCIE AUTA Z BYKAMI DO WALKI

Madryt, 21 sierpnia. W Menglbar zawalił się wczoraj most prowadzący ponad rzeką Guadalquivir w chwili przejazdu dwóch samochodów ciężarowych, wiozących tresowane do walki byki. Auta spadły z 15-metrowej wysokości do wody, gdzie zatonęły wraz ze zwierzętami. Obaj szoferzy i jeden konwojent ponieśli śmierć, a dalszych dwóch konwojentów odniosło ciężkie rany.

ZATONIĘCIE OKRĘTU Z ZAŁOGĄ

Londyn, 21 sierpnia. W zatoce Lantivet zatonął wczoraj jacht „Islander", należący do królewskiej flotyli jachtowej, wraz z załogą, składającą się z pięciu mężczyzn i jednej kobiety.

PLAN YOUNGA — POWODEM KLĘSKI GOSPODARCZEJ

Nowy Jork, 21 sierpnia. Bawiący obecnie na międzynarodowym **kongresie gospodarczym w Ithaka** prezydent brytyjskiego „Agricultural Economic Society" Ashby — oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że do zażegnania międzynarodowego kryzysu gospodarczego przyczyniłaby się w znacznym stopniu **rewizja planu Younga** i zmniejszenie pretensyj Stanów Zjednoczonych wobec aljantów. Według jego zdania, **plan Younga nie da się długo utrzymać i załamie się** przypuszczalnie w 1932 lub najpóźniej w 1933 roku.

WAŻNIEJSZE IM FERJE NIŻ MĘKA NIEWINNIE SKAZANYCH

San Francisko, 21 sierpnia. Śledztwo w sprawie podjęcia na nowo procesu tow. Mooneya i Billingsa dobiegło końca. W więzieniu w Folson zostali przesłuchani przez siedmiu sędziów sami skazani tow. Mooney i Billings. Przesłuchanie trwało dosyć długo i miało podobno bardzo dodatni dla przesłuchiwanych przebieg. Mimo to nie będą oni jeszcze wypuszczeni na wolną stopę, gdyż *tego samego dnia* Sąd Najwyższy *rozpoczął ferje sądowe, wobec czego cały tok postępowania* w sprawie podjęcia rewizji procesu tow. Mooneya i Billingsa *ulegnie zawieszeniu* aż do końca feryj (!!!).

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 22 sierpnia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj 22-letni robotnik Władysław Pyrdak, obsługując maszynę, doznał zmiażdżenia 4 palców u lewej ręki. Rannego zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

DZIECKO ZMIAŻDŻONE PRZEZ FURĘ. — Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Kobierzyńską, gdzie 8-letni Józef Sroczyński został przejechany przez naładowaną furę i zmarł na miejscu skutkiem odniesionych ran. Zwłoki zostały przewiezione do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

Ze świata

—o—

WAKACJE MĘŻA STANU: POLITYK, GENERAŁ I ARCHEOLOG W JEDNEJ OSOBIE. — „Daily Herald" donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie generał Dawes znany jako twórca słynnego „planu Dawesa", wyrusza w tym tygodniu w towarzystwie profesorów amerykańskiej akademji badań przedhistorycznych dra Addisona L., Greena i Jerzego Granta Mac Curdy'ego **w podróż naukową** po Francji i Hiszpanji **celem badania śladów człowieka epoki kamiennej w tych krajach.** Gen. Dawes powiedział sprawozdawcy „Daily Heralda", **że interesuje się niezmiernie człowiekiem przedhistorycznym** i jego rozwojem kulturalnym w krajach nadśródziemnomorskich.

„Dużo jest na tem polu do zbadania" — oświadczył — „ale ponieważ nasza wyprawa potrwa tylko 2 tygodnie, niepodobna stawiać żadnych przypuszczeń co do jej możliwych rezultatów. Praca w tym kierunku powinna być popierana i organizowana. Naprzykład w muzeum w Kandji na Krecie jest przeszło tysiąc tablic glinianych pokrytych pismem w nieznanym języku. Sir Artur Evans, który od 1893 r. prowadzi badania archeologiczne na Krecie sądzi, że dokumenty te łączą się z pierwszemi początkami cywilizacji europejskiej.

Napisy różne w szczegółach, ale podobne co do ogólnego charakteru są znajdywane na wielu obszarach krajów nadśródziemnomorskich. Te znaleziska wespół z wielkiemi megalitycznemi zabytkami na Malcie i w Niebla w Hiszpanji, oraz śladami górnictwa przedhistorycznego dowodzą, żeśmy dotąd **nie doceniali** wieku, inteligencji, kultury, oraz ekonomicznej i społecznej organizacji ludzkości przedhistorycznej. Cywilizacja wieku kamiennego poprzedziła minoańską, egipską, grecką i rzymską, a była ona, jak ostatnie odkrycia każą przypuszczać, prawdopodobnie **najbardziej interesującą z nich wszystkich.**

Badania nad nią należą do najbardziej zajmujących badań archeologicznych. Zwiedzimy okolice Dordonji we Francji i spodziewamy się także zbadać jaskinię Altamira w Hiszpanji, oraz Niebla w pobliżu kopalń Rio Tinto."

BISKUP PRZEMYTNIKIEM. Z Nowego Jorku donoszą, że **biskup prawosławny** Karol Mrzena, rodem **Czech, został skazany na rok więzienia** za handel trunkami alkoholicznemi. Ustawa prohibicyjna przewiduje, że wyznania religijne potrzebujące wina do obrządków religijnych mogą otrzymać zupełnie legalnie odpowiednie ilości wina. Zaznaczyć należy, że takie zapotrzebowanie na wino mszalne jest wśród wyznań niekatolickich znacznie większe, niż w kościele rzymsko-katolickim, gdyż Komunję pod obydwiema postaciami: chleba i wina, przyjmują tam wszyscy wierni, a nietylko księża. Sprytny biskup Mrzena postanowił skorzystać z tego przywileju dla powiększenia swoich skromnych dochodów; biskupi w Ameryce są wszak zdani na hojność swoich owieczek, a ta nie zawsze jest źródłem złotodajnem. Sprowadzał więc wino mszalne wagonami i **sprzedawał je bootlegerom.** W ciągu ostatnich 12 miesięcy prosperowanie tego duchownego przedsiębiorstwa, bootleger w infule sprzedał nie mniej jak **80 tys. litrów wina.**

Ale właśnie te ogromne obroty go zgubiły. Władze zwróciły uwagę na dysproporcję między ilością członków czeskiej cerkwi prawosławnej w N. Jorku, a ilością wina, którego jakoby potrzebowali do Komunji. Obliczono, że gdyby nawet wszyscy prawosławni Czesi w Nowym Jorku, z niemowlętami włącznie, przystępowali do Komunji po 10 razy na dobę, to jeszcze nie zdołaliby zużyć ani drobnej części tych 80 tys. litrów. W rezultacie biskup znalazł się za kratkami i został **skazany na rok więzienia.** Wyrok ten ma być podobno hasłem do roztoczenia przez władze prohibicyjne ściślej kontroli nad losami wina dostarczanego kościołom dla celów liturgicznych, istnieje bowiem silne podejrzenie, że biskup Mrzena był tylko bardziej nieostrożnym, ale wcale **nie jedynym** przestępcą tego rodzaju.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ ROBOTNICE I ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! — Dnia 24 sierpnia w sali Domu Robotniczego ulica Dunajewskiego 5 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie pisma r. MSW z dnia 15 sierpnia br. 2) Organizacja i jej cele. 3) Nadużycia fizyczne komendantów poszczególnych składni materjałów intendanckich. 4) Ubezpieczenie społeczne. Zapraszamy emerytów do przybycia na to zebranie.

POSIEDZENIE RADY CZERW. HARCERSTWA odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 7 wieczór. Obecność wszystkich członków Rady konieczna, prosimy o punktualność.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. DRA BORYSA JOFFEGO urządza krakowski komitet „Bundu" w niedzielę 24 sierpnia o godzinie 2 popołudniu nad grobem tragicznie zmarłego na cmentarzu żydowskim żałobne zebranie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Księżniczka Chicago" (nieodwołalnie ostatni raz).
Sobota: „Żydówka" (z gościnnym występem Wl. Kaczmara).
Niedziela popol.: „Róże z Florydy" (ceny zniżone); wiecz.: „Faust" (z gościnnym wyst. Romana Wragi, artysty opery warsz.).

KINOTEATRY

Apollo: „Gdy zmysły się budzą".
Corso: „Dolina trwogi".
Dom żołnierza: „W matni szpiegów".
Promień: „Dzwonnik z Notre Dame".
Sztuka: „Maski".
Uciecha: „Angelita".
Wanda: „Dziewczynka z USA".
Warszawa: „Zagłada od Wschodu".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 22 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Rozmaite przesądy o odżywianiu" — wygłosi dr. B. Skarżyński. 18.00: Koncert mandolinistów 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy. 19.20: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 20.00 Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. — Feljeton „Bajka", komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja** Pracy . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych, na nazwisko Kończakowski Edward, ur. r. 1903, zam. w Krakowie, Racławicka 26.

Talaga Jan, Mała Wieś, pow. Wieliczka, rocznik 1902 unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bochnia.

Wajdowicz Andrzej, urodzony w r. 1901, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Przemyśl.

Spółdzielnia z odpow. udziałami dla budowy domów Towarz. Uniwersytetu Robotniczego Oddziału im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Rachunek strat i zysków.

ROZCHODY: Procenty od pożyczek zaciągniętych na budowę eksploatowanych Zł. 169·19. Różne koszty Zł. 946·82. Czysta nadwyżka Zł. 1.585·80. Razem Zł. 2.701·81.

DOCHODY: Procenta od lokat Zł. 2.701.81. — Razem Zł. 2 701 81.

Bilans w dn. 31 grudnia 1929 r.

STAN CZYNNY: Gotówka w kasie Zł. 67·—. Dłużnicy Zł. 39·603·45. Lokacje Zł. 27.719 45. — Razem Zł. 67.323·57.

STAN BIERNY: Fundusz społeczny Zł. 51.974 48. Udziały Zł. 8.078.96. Różni Zł. 5.684·33. Czysta nadwyżka Zł. 1.585 80. Razem Zł. 67.323·57.

ZARZĄD:

Dr. Julian Gertler mp.
Teodor Kluczka mp. Dr. Teodor Ringelheim mp.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.